

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Nie cofniemy się.—Niemieccy biskupi i narodowy socjalizm.—Zawody balonowe.—W szkole u głuchoniemych.—Kodeks zobowiązań.—„U9”. — Psychiatria wileńska. — Zamiast nauki o Bogu — obelgi.

BALONY OSIADŁY

w Litwie, Estonii, Finlandji i Sowietach

W PRZELOCIE

Balon ostrzelany przez sowiecką straż graniczną

WARSZAWA, (Pat). Według doniesień z Tallina na terenie Estonii wylądował niemiecki balon „STADT ESSEN”. Lądowanie nastąpiło dziś o godz. 5 rano w odległości 28 km. od miejscowości Wiljand. W przybliżeniu odległość od miejsca lądowania do Warszawy wynosi 800 km.

WARSZAWA, (Pat). Balon „WILHELM VON OPEL” (Niemcy) wylądował dziś o godz. 8.15 w odległości 25 km na północ od Dorpatu.

HELSINKI, (Pat). Balon polski „POLONJA” spadł dziś o godz. 10-ej we wsi Lohilapmisse pod miastem Saronlinna (300 km. na północ-wschód od Helsinek). Piloci kpt. Janusz i Waszczak wyszli z wypadku bez szwanku.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna, że balon czeskosłowacki „BRATISLAVA” biorący udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta lądował wczoraj wieczorem w pobliżu miasteczka Kibarty na terytorjum Litwy.

Miasteczko Kibarty położone jest w powiecie wołkowyskim o 5 km. od Wierzbowa, koło granicy litewsko-niemieckiej. Odległość w prostej linii od Warszawy wynosi ok. 295 km.

MOSKWA, (Pat). Ogółem w ciągu dnia dzisiejszego wylądowało na terytorjum sowieckim 5 balonów. Jako pierwszy wylądował w okolicy Witebska balon belgijski „BRUXELLES”. Na brzegu jeziora Czudskiego (Czudskoje), na pograniczu sowiecko-estońskim wylądował balon amerykański „BOUFFALLO”. Lotników odstawiono do Gdowa.

Poza tem w okręgu leningradzkim wylądowały TRZY BALONY, których narodowość i nazwiska lotników nie zostały wyjaśnione. Jeden z nich wylądował w miejscowości Lidskoje, drugi w odległości 60 km. od miasta Ługi, wreszcie trzeci w odległości 6 km. od stacji kolejowej Prussa.

Wszystkie balony wylądowały szczęśliwie, z wyjątkiem balonu, który wylądował pod Ługą w lesie na drzewach. Sowietkie władze cywilne i wojskowe wszędzie okazywały lotnikom serdeczność i pomoc.

WILNO, (PAT). — O godz. 5 rano nad terenem posterunku policyjnego Litwa w powiecie stołpeckim przeleciał balon w kierunku Rużewicz na wysokości około 300 m.

SLONIM, (PAT). — Dziś w nocy o godz. 1.30 przeleciał nad Slonimem balon belgijski, który rzucił meldunek, donoszący, że o godz. 1.30 znajduje się nad Slonimem na wysokości 2080 m. Meldunek znalazł o godz. 5.45 robotnik kolejowy Bogdanowicz i zaniósł go do urzędu pocztowego.

RYGA, (PAT). — W godzinach popołudniowych nadeszła tu wiadomość z granicy litewsko — sowieckiej, że dwa balony biorące udział w zawodach o puchar Gordon — Bennetta, których przynależność państwowej nie dało się

ustalić przeleciały nad częścią terytorjum litewskiego a następnie zostały zniszczone na terytorjum ZSRR.

RYGA, (PAT). — Dwa balony uczestniczące w zawodach o puchar Gordon — Bennetta przeleciały dziś w godzinach rannych nad Letgalją, kierując się w stronę granicy sowieckiej. Przy należności balonów i numerów balonów, lecących na wysokości 3,500 m. nie można było ustalić.

Jeden z nich dotarł do granicy litewsko — sowieckiej pod Pytalowo, gdzie ostrzeliwany był przez sowiecką straż graniczną. O tem, czy balon lub załoga zostali trafieni, brak wiadomości. Drugi balon przeleciał granicę sowiecką pod Silupe.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Plotki na temat amnestji

Od paru dni prasa opozycyjna podaje szczegóły mającej się ukazać amnestji, o której przed kilku dniami donosiliśmy. Jak się okazuje szczegóły te są zupełnie dowolne i nie odpowiadają

prawdzie. Szczególnie zmyślane są wiadomości, jakoby mieli być objęci amnestją ci wszyscy, którzy uchylili się od odpowiedzialności i zbiegli zagranicę.

Bankructwo N.P.R.

Posel Stanisław Kozubski zawiadomił władze N. P. R., że ustępuje z jej szeregów i wycofuje się z klubu parlamentarnego.

Przyczyną tej decyzji jest znana uchwała Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, rugująca z terenu Zjednoczenia wszelkie wpływy partji politycznych.

Ponieważ główną oporą N. P. R. było Zjednoczenie Zawodowe odseparowanie się od N. P. R. pozbawia tę partję wszelkich wpływów i znaczenia.

Płonący grób 273 górników

Zamurowano wyloty szybów

LONDYN, (Pat). Ponieważ nie zdolano opanować pożaru w kopalni Crefford pod Wrexham zarząd kopalni w obawie przed rozszerzeniem się katastrofy przez bezustanne wybuchy, postanowił

wil zamurować wszystkie szyby, porzucając tem samem wszelką nadzieję uratowania znajdujących się pod ziemią górników. Drużyny ratownicze zostały z kopalni wycofane.

Dotychczas liczba zabitych górników według danych oficjalnych wynosi 260 osób.

LONDYN, (Pat). W kopalni Crefford ukończono zabiegi hermetycznego uszczelnienia przy pomocy piasku i cementu zamurowanych korytarzy kopalni. Rozpoczęto identyfikowanie wydobytych na powierzchnię trupów i ogłoszono listę górników żywcem pogrzebanych. Wydany został surowy zakaz palenia na terenie katastrofy, gdyż z szybów wciąż ulatnia się gaz.

Sztuczny rad

PARYŻ, (PAT). — „Petit Journal” donosi, że córka Słodkowskiej-Curie oraz mąż jej Joliot oficjalnie podadzą do wiadomości odkrycie formuły pozwalającej na otrzymanie sztucznego radu na konferencji specjalistów, która odbędzie się w Londynie i Cambridge między 1 a 6 października.

Zgon gen. Czaplińskiego

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj zmarł po dłuższej chorobie generał brygady w st. sp. Jan Czapliński. Zmarły był jednym z działaczy na terenie Warszawy, szczególnie zasługi położył na polu pracy dla Związku Strzeleckiego.

Wizyta pożegnalna

WARSZAWA, (PAT). — Wiceminister spraw zagranicznych Szembek przyjął w dniu dzisiejszym byłego prezesa rady portu w Gdańsku Benzigera, który złożył wiceministrowi wizytę pożegnalną.

Dzień min. Becka

GENEWA, (Pat). Minister Beck przyjął dziś popołudniu belgijskiego ministra spraw zagranicznych Jasparsa. Wieczorem minister Beck wziął udział w obiedzie wydanym przez przewodniczącego zgromadzenia Sandlera.

Płk. Hindenburg występuje z armji

BERLIN, (PAT). — Pułkownik von Hindenburg, syn i długoletni adjutant prezydenta Rzeszy, występuje na własne żądanie ze służby czynnej. Otrzymuje on rangę generała — majora i prawo noszenia munduru.

Papen wróci do Wiednia

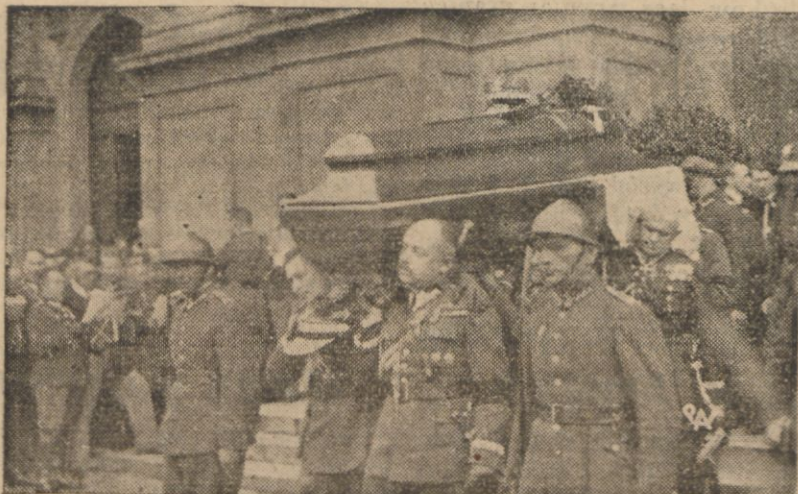
WIEDEN, (PAT). — „Telegraph” donosi, że von Papen zamierza przed swoim przyjazdem do Wiednia wyjechać do Węgier w sprawach prywatnych. — Podróż ta nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

Kongres matematyków

PRAGA, (PAT). — Wczoraj nastąpiło tu otwarcie drugiego kongresu matematycznego państw słowiańskich.

Na stanowisko jednego z przewodniczących został wybrany prof. Zaręmba z Krakowa.

Pogrzeb ś. p. gen. Stachlewicza



W sobotę odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb ś. p. gen. brygady Juliana Stachlewicza, Szefa Wojskowego Biura Historycznego, b. Sze-

fa Sztabu Głównego P. O. W.

Na zdjęciu — generałowie, koledzy zmarłego wynoszą trumnę z kościoła Garnizonowego.

NIE COFNIEMY SIĘ Węgry contra sąsiadom

Zakończenie debaty mniejszościowej

Kiedy stało się zupełnie jasnym to co Min. Beck przewidywał w swym przemówieniu z 13 b. m. — że sami autorzy systemu ochrony międzynarodowej nie zechcą zastosować go do siebie — poddawanie wniosku polskiego pod głosowanie w Komisji politycznej Zgromadzenia Ligi stało się bezcelowe. Min. Raczynski, po oświadczeniach przed stawicieli t. zw. wielkich mocarstw, wyraził w dn. 21 b. m. zgodę na wycofanie wniosku polskiego. Prasa zagraniczna zbyt pochopnie zaczęła tłumaczyć ten krok jako wycofanie się Polski z jej zasadniczego stanowiska pod wpływem rzekomej izolacji.

Jest to poprostu wmawianie zdrowemu choroby — bez powodzenia. W rzeczywistości teza polska odniosła pełne moralne zwycięstwo. W toku dyskusji nie padł bowiem ani jeden głos w obronie istniejącego systemu ochrony mniejszości, a jego autorzy zadali mu cios najdotkliwszy, oświadcza jąc, że nie jest ani doskonały, ani wieczny. Merytoryczna słuszność stanowiska polskiego zyskała powszechne uznanie, sprzeciwy i zastrzeżenia dotyczą jedynie strony proceduralnej wystąpienia Min. Becka.

Dyskusja w Komisji politycznej odświeżyła w ten sposób istotny stosunek mocarstw do własnego dzieła. Nie jest w nim zaangażowany żaden ich interes polityczny. Idzie tylko o to w jaki sposób znaleźć wyjście z wytworzonej sytuacji bez naruszania na szwank własnego prestiżu sygnatariuszów traktatu z 18. VI. 1919 r.

Nie będziemy się nad tem biedzić, od tego istnieje niewyczerpana inwencja specjalistów procedury genewskiej, aby uczynić zadość wszelkim wymogom formalnym. Narazie robione są próby, aby wycofanie polskiego wniosku o generalizacji zidentyfikować z odstawieniem Polski od jej zasadniczego stanowiska: uchYLENIA SIĘ OD WSPÓŁPRACY Z MIĘDZYNARODOWYMI ORGANAMI KONTROLI W ZAKRESIE SPR. MNIEJSZOŚCIOWYCH, DO CZASU GENERALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ. Nie ma dziś żadnych wątpliwości, że te próby nie odniosą skutku. Polska w całej rozciągłości utrzymuje swoje stanowisko, wyrażone w końcowym ustępie deklaracji Min. Becka z 13 bm. Stwierdzają to stanowczo miarodajne organy prasy stołecznej w wydaniach wczorajszych — niezawodnie w zgodzie z działaniem Min. Becka w Genewie.

W ciągu najbliższych dni należy oczekiwać ciekawej rozgrywki na tajnych posiedzeniach Rady Ligi, gdzie zazwyczaj odbywają się „uzgodnienia“ spraw trudnych i spornych. Zdecydowana postawa przedstawiciela Polski, broniącego merytorycznie słusznej tezy, zetknie się tam z oporem jedynie tych, którym chodzi nie o rzecz samą, lecz o ratowanie pozorów i o względy formalne. Mamy wszelkie prawo oczekiwać, że z tego starcia wyjdziemy zwycięsko.

Testis.

GENEWA, (Pat). Komisja polityczna zgromadzenia kontynuowała dziś i zakończyła debatę mniejszościową, zapoczątkowaną przez delegata Węgier Eckhardta.

Eckhardt zabrał dziś głos, odpowiadając przemówcom wyraził on podziękowanie dla Włoch i W. Brytanji, oświadcza jąc jednocześnie, że nie odpowiedział na deklarację delegata francuskiego ze względu na jej ton. Polemizując z delegatami państw M. Ententy, delegat węgierski zaznaczył, że jego zdaniem zgromadzenie jest kompetentne dla zajmowania się stosowaniem traktatów mniejszościowych, szczególnie, jeżeli jakiś traktat jest systematycznie gwałcony. — Węgry nie zamierzają wtrącać się bezpośrednio do kontroli, ale mają prawo śledzić zbli-

ska, jak Liga Narodów zapewnia ochronę mniejszościową. W odpowiedzi delegatowi rumuńskiemu, który brak petycji i na temat sytuacji mniejszościowej węgierskiej uważał za najlepszy do wód, że sytuacja jest dobra, Eckhardt oświadczył, że jeżeli rząd węgierski powstrzymał się dotąd od przedkładania petycji Lidze Narodów, to tylko w obawie, by nie pogorszyło to jeszcze bardziej sytuacji Węgrów w Rumunji. Eckhardt zaznaczył dalej, że rozwiązanie problemu mniejszości węgierskiej jest warunkiem pacyfikacji politycznej niezbędnym dla uregulowania problemu naddunajskiego. Węgry pragną porozumieć się w kwestjach mniejszościowych z państwami M. Ententy na podstawie wzajemności i równowagi.

Nawiązując do sugestji ministra Benesza, delegat węgierski zaproponował w konkluzji,

FABRYKA WYPRAWIANIA I FARBOWANIA FUTER

„S E A L“

sp. z o. o.

WILNO, ul. Popławska Nr. 30, tel. 4-87

Wyprawia, farbuje i uszlachetnia wszelkiego rodzaju surowce futrzane.

NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR GOTO NYCH WYROBÓW

DYPLOM UZNANIA (GRAND-PRIX)

na I Ogólnopolskich Targach Futrzarskich.

Premier Doumergue precyzuje projekt reformy parlamentu

PARYŻ, (Pat). Premier Doumergue wygłosił dziś przed mikrofonem przemówienie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie francuskie. Wbrew poprzednim zamiarom premier pozostanie u władzy, by dla dobra kraju przeprowadzić niezbędne reformy. Żąda pomocy społeczeństwa, którego nie chce traktować po dyktatorsku.

Reforma parlamentarna powinna polegać na zwiększeniu autorytetu władzy. W obecnym systemie parlament co kwartał mniej więcej obala rząd i uchyla się od przyjęcia odpowiedzialności. Zara-

dzić temu ma możliwość natychmiastowe odwołanie się premiera do społeczeństwa z pominieniem dotychczasowej formalności i procedury. Ta niewielka zmiana konstytucyjna położy tamę zbyt częstym kryzysom parlamentarnym. Również obu izbom należy odjąć inicjatywę przedstawiania wydatków państwowych, a wyłączne prawo w tym względzie winno być przekazane rządowi.

Wreszcie premier zapowiedział uregulować stan urzędniczy w drodze statutu urzędniczego włączonego do konstytucji.

Strajk w St. Zjedn. wygasa

NOWY JORK, (Pat). Po 3-tygodniowym strajku około 400.000 robotników przemysłu włókienniczego powróciło

dziś do pracy. Tylko nieznaczna liczba przedalnia jest dalej zamknięta.

Orkan na morzu Północnym

BERLIN, (PAT). — Na morzu północnym od wczoraj szalała niezwykle silny orkan, który w wielu miejscowościach południowo — zacho-

dniej Islandji spowodował zalanie terenów.

Duże zaniepokojenie wzbudza los statków rybackich, które wyruszyły na morze na półw.

Własnymi drogami pójdzie niemiecki protestantyzm

BERLIN, (PAT). — Na zakończenie kongresu t. zw. Chrześcijan niemieckich odbyła się w sali Krolla manifestacja w czasie której przemawiał doradca prawny niemieckiego kościoła ewangelickiego

dyr. ministerjalny Jaeger. Mówca zaznaczył, że spory w łonie kościoła ewangelickiego wynikają z różnych stanowisk jakie przywódcy kościoła zajmują wobec państwa narodowo-socjalistycznego. Zadaniem pastorów i biskupów jest nie polityka kościelna lecz tylko odpowiedzialność za kierownictwo kościoła.

Następnie przemawiał biskup Müller, że rewolucja narodowo-socjalistyczna zniósła nie tylko granice niemieckich krajów związkowych, lecz również granice kościołów krajowych. W Zjednoczonej Niemieckiej Rzeszy istnieje dzisiaj jednolity niemiecki kościół ewangelicki.

Mówca podkreślił dalej, że protestantyzm niemiecki w przyszłości iść będzie własnymi drogami wśród innych kościołów świata. We wszystkich sprawach skierowany został on na nowe drogi i powołany do spełnienia nowej misji.

Kard. Pacelli wyjeżdża do Poł. Ameryki

MIĄSTO WATYKAŃSKIE, (PAT). — Dziś rano przybył do Genui a wieczorem odjechał na okręcie „Conte Grande“ sekretarz stanu kardynał — legat Pacelli, który udaje się na kongres eucharystyczny do Buenos Aires.

aby obie strony zwróciły się do Rady Ligi o wysłanie komisji ankietowej, która zbadała sytuację mniejszościową na miejscu po obu stronach Węgier i przedłożyła Radzie odpowiednie propozycje.

Delegaci Rumunji Antoniadę, Czechosłowacji Benesza i Jugosławji Fotić w odpowiedzi Eckhardtowi ponownie formalnie zakwestjonowali zarówno kompetencje zgromadzenia do zajmowania się konkretnymi sprawami mniejszościowymi jak i prawo Węgier do wglądu w stosowanie traktatu mniejszościowego. Węgry mają prawo przedkładać petycje Lidze Narodów, ale dla ich rozpatrzenia kompetentna jest jedynie Rada Ligi. Również sugestie delegata Węgier co do komisji ankietowej mogą być przedmiotem tylko Rady. Komisja zgromadzenia nie ma prawa uchylać tego rodzaju założeń. Delegaci państw entenckich dali wyraz gotowości porozumienia się z Węgrami we wszystkich sprawach, które odbijają się szkodliwie na stosunkach ich z Węgrami. Na tem debata została zakończona. Obecnie delegat Luksemburgu Bech przygotowuje raport, który streści dyskusję w komisji zgromadzenia.

—oOo—

Dymisja szefa sztabu generalnego w Litwie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Dekretem prezydenta państwa zwolniony został z zajmowanego stanowiska szef sztabu generalnego generał Jackus. Na jego stanowisko wszedł płk. Rasztikis. Generał Jackus objął stanowisko oficera do specjalnych poruczeń przy ministrze wojny.

Rada ekonomiczna Małej Ententy

BIAŁOGRÓD, (Pat). Wczoraj rano o godz. 11 nastąpiło otwarcie trzeciej sesji stałej rady ekonomicznej Małej Ententy. Na uroczystym otwarciu sesji obecny był min. spr. zagr. Jugosławji Ję-witcz.

Dowody winy Hauptmana

NOWY JORK, (PAT). — Eksperci powołani przez władze rządowe przysięgli do wniosku, że wszystkie listy, które otrzymywał Lindbergh od sprawców porwania jego syna były niewątpliwie pisane ręką Hauptmana.

Hauptman jak stwierdzili świadkowie był również człowiekiem, któremu wręczono okup. Zdaniem władz sądowych w zbrodni porwania brało udział najmniej 2 osoby.

Nieszczęśliwy wypadek na Bystrzycy

LUBLIN, (PAT). — Przy moście na rzece Bystrzycy w pobliżu cukrowni wyrzucił się kajak, na którym jechali Czesław Przyłucki z Lublina i Tadeusz Lachnik z Mieleca, uczestnicy kursu instruktorów pożarniczych, prowadzonych przez związek straży pożarnych. Obecni w pobliżu wypadku dwaj uczniowie zdołali wyciągnąć z wody Lachnika, lecz mimo natychmiastowej pomocy Lachnik już nie żył. Zwłoki Przyłuckiego wydobyto po kilkogodzinnych poszukiwaniach.

Jak zdołano ustalić Lachnik utonął ratując Przyłuckiego. Za bohaterstwo ten czyn, przypadek życia, związek straży pożarnych Rzplitej nadał mu złoty krzyż za ratowanie tonących.

Katastrofa kopalniana w Chorzowie

CHORZÓW, (PAT). — W dniu dzisiejszym na miejsce katastrofy pożaru na haldzie szybu „Klara“ w Rudzie przybyła komisja, która po zbadaniu miejsca wypadku zwiedziła szpital w Bielszowcach i Nowym Bytomiu, interesując się stanem ofiar przebywających na kuracji w szpitalach. Dotychczas spośród 34 ofiar wypadku zginęło 6 osób. Stan 6 dalszych jest dalej groźny.

—oOo—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Waluty: Berlin 211,15 — 212,15 — 210,15. Londyn 26,06 — 26,19 — 25,93. Kابل 5,22 — 5,25 5,19. Paryż 34,87 — 34,96 — 34,79. Szwajcaria 172,63 — 173,06 — 172,20.

Dolar 5,20 i pół. Dolar zł. 8,91. Rubel 4,58 za piątki i 4,59 na dziesiątki. Czerwonice 1,17.

Za 170 milionów jen zostanie sprzedana kolej wschodnio-chińska

TOKIO, (Pat). W kołach oficjalnych potwierdza się wiadomość, iż Sowiety zgodziły się sprzedać kolej wschodnio-chińską za sumę 170 milj. jen. Obie strony układające się: Sowiety i Mandżukoo doszły do porozumienia dzięki pośrednictwu min. spraw zagranicznych Japonji. Suma sprzedaży obejmuje 30 milj. jenów przeznaczonych na odprawę dla kolejarzy sowieckich.

Warunki spłaty są następujące: dwie trzecie będzie wpłacona towarami, a pozostała część w gotówce z czego połowa w ratach w ciągu 3 lat.

Układ przewiduje, że wszyscy urzędnicy sowieccy mają być zwolnieni w cią-

gu 6 miesięcy po podpisaniu układu i odszkodowanie 30 milj. jen będzie wypłacone w 3 ratach rocznych. Aktywa i pasywa nie uwidocznione w bilansie kolei przyjęte będą przez Sowiety.

MOSKWA, (PAT). — Ze strony rządu sowieckiego niema dotychczas potwierdzenia japońskiego półurzędowego doniesienia o porozumieniu w sprawie sprzedaży wschodnio — chińskiej kolei. Czynniki kompetentne w Moskwie odmawiają udzielenia na ten temat jakichkolwiek informacji do czasu nadejścia do Moskwy sprawozdania z ambasady do wieckiej w Tokio.

UNTERSEEBOOT 9 („U 9“)

24 WRZEŚNIA 1914 R.

Na morzu zanosiło się na coraz gwałtowniej szą burzę. Spienione, rozkołysane rozszalałym wichrem fale z wściekłością waliły o brzeg. — Na wybrzeżu stała w bojowych mundurach ma rynarki wojennej grupka wojskowych niemieckich. Z lunetami przy oczach obserwowali oficerowie rozszalały żywioł, z dziką rozkoszą na pawajac się grozą przyrody.

— Niebardzo przyjemnie tam teraz Anglikom w drodze do Ostendy — zaśmiał się jeden z oficerów. Jak sądzisz, Otto, możnaby im teraz dać fajnego lupnia!

Kapitan Otto Weddigen, dowódca łodzi podwodnej „U 9“ uśmiechnął się zlekka. Otrzymał właśnie rozkaz wyruszenia na pełne morze i zatopienia angielskiego transportu wojsk, które płynęły na Morzu Północnym do Ostendy. Miał za zadanie: nie dopuścić do wzmocnienia rezerwy frontu flandryjskiego.

Ciężko i powoli prula fale morskie „U 9“. Z trudem przedzierała się przez skłębione bałwa ny. Kpt. Weddigen zdecydował trzymać się holenderskiego nadbrzeża, które się 23 września 1914 r. w kilka minut po 8 rano wyłoniło na horyzoncie. Około wieczora stanęła łódź na wy sokości Scheveningen, 21-tysięcznego kąpieliska morskiego w południowej Holandji.

KOMINY NA HORYZONCIE.

Ciemna noc okryła horyzont. Morze powoli poczęło się uspakajać i powracać do normalnego wyglądu. Zmęczona walką z żywiołem załoga mogła zażyć względny spoczynku, prując jednak z największą szybkością motorów, osłonię te mrokami nocy, morze. Upływała godzina za godziną. Gdy się wreszcie ukazał horyzont na wschodzie dnia już 24 września.

Poranek 24 zapowiadał się pogodny. Wpraw dzie gęsty obłok zakrył słońce, niemniej jednak spodziewać się można było pogodnego dnia wrze śniowego. Morze leżało spokojne i gładkie i do kąd okiem sięgnąć ciągnęły swoim szlakiem spo kojne barki rybackie.

Po pekladzie łodzi podwodnej szedł tam i spowrotem wraz z inżynierem Heilmannem kapi tan Weddigen. Raz poraz przykładał lunetę po łow do oczu i badał horyzont. Nagle drgnął. Na lewo, trochę z boku, niedaleko wybrzeża ho lenderskiego ukazał się wysoki, wąski maszt. Wnet stały się widoczne kominy, z których bu chały gęste kłęby dymu. Dym nie przypominał okrętu handlowego, nie zdradzał także pa rowca. Takie dymy unoszą się tylko z ciężkich okrętów wojennych. Takie dymy sygnalizują wroga. Natychmiast zagrzmiła komenda: „Do nura gotów“! I w ciągu niespełna kilku minut „U 9“ znikła z powierzchni morza. Tylko oba peryskopy ledwie widoczne sterczały ponad taf lą morską.

CZTERY TORPEDY.

W głębi morza w pływającej twierdzy pod merskiej zdania były podzielone co do rodza ju nieprzyjacielskiego okrętu. Czy ma się tu do czynienia z małymi krążownikami, czy są to większe okręty bojowe? Aż wreszcie można była niewątpliwie stwierdzić. Pod celem torpedy „U 9“ stanęły 3 najcięższe pancerniki floty an gielskiej z klasy t. zw. „dreadnoughts“.

Trzy „dreadnoughty“ angielskie „Hogue“, „Aboukir“ i „Cressy“ pewnie szły naprzód, ani na chwilę nie przeczuwając groźącego niebezpie czeństwa. Powolnie, z szybkością zaledwie 9 węzłów ciągnęły trzy gigandy, nie zachowu jąc żadnych środków ostrożności. Już o 6 g. odesłano mniejsze jednostki spowrotem. Morze było wszak czyste i żadnej nie trzeba było och rony.

Nagle przerwała ciszę morską potężna deto nacja. Ogień, a później gęsty, czarny dym wy strzelił z środkowego okrętu, z pancernika „Abo ukir“. Załogę ogarnęło przerażenie. Co się sta ło nagle? Czy „Aboukir“ najechał przypadkiem

na minę? Czy może nastąpił nagły wybuch kot ła? „Cressy“ zaszlepował natychmiast, równocze śnie wstrzymał bieg „Hogue“. Na wszystkich 3 okrętach powstał zamęt. Sygnały. Komendy. — Sprzeczne rozkazy. Z okrętów poczęto spuszczać łodzie ratunkowe.

A tymczasem zraniony, potężny „Aboukir“ poczał kłaść się na jeden bok i z gwałtowną szybkością tonał. Ale zanim zdążył pójść na dno, już dała się słyszeć przeraźliwa detonacja z drugiego okrętu i „Hogue“, pochylając się poszedł w ślad swego partnera.

„U 9“ POD HURAGANOWYM OGNIEM.

Teraz zrozumiano na „Cressy“ istotę niebez pieczeństwa. Okręty znalazły się w polu ostrza tu niemieckiej łodzi podwodnej. Była tylko jed na teraz droga. Pośpieszna ucieczka w zygza gu. Ale na to nie chciał się właśnie komendant „Cressy“ zgodzić.

O kilkaset zaledwie metrów oddalony od 3 okrętu w środku, pomiędzy szczątkami dwu za topionych pancerników, podniósł się naraz po nad powierzchnię wody peryskop. Maszyny pan cernika stały, wprawdzie teraz w ruch było już za późno. Zagrzmiła komenda. Huraganowym ogniem pocisków artyleryjskich zasypany został

wąski pas morza, gdzie przed chwilą znikł pe ryskop.

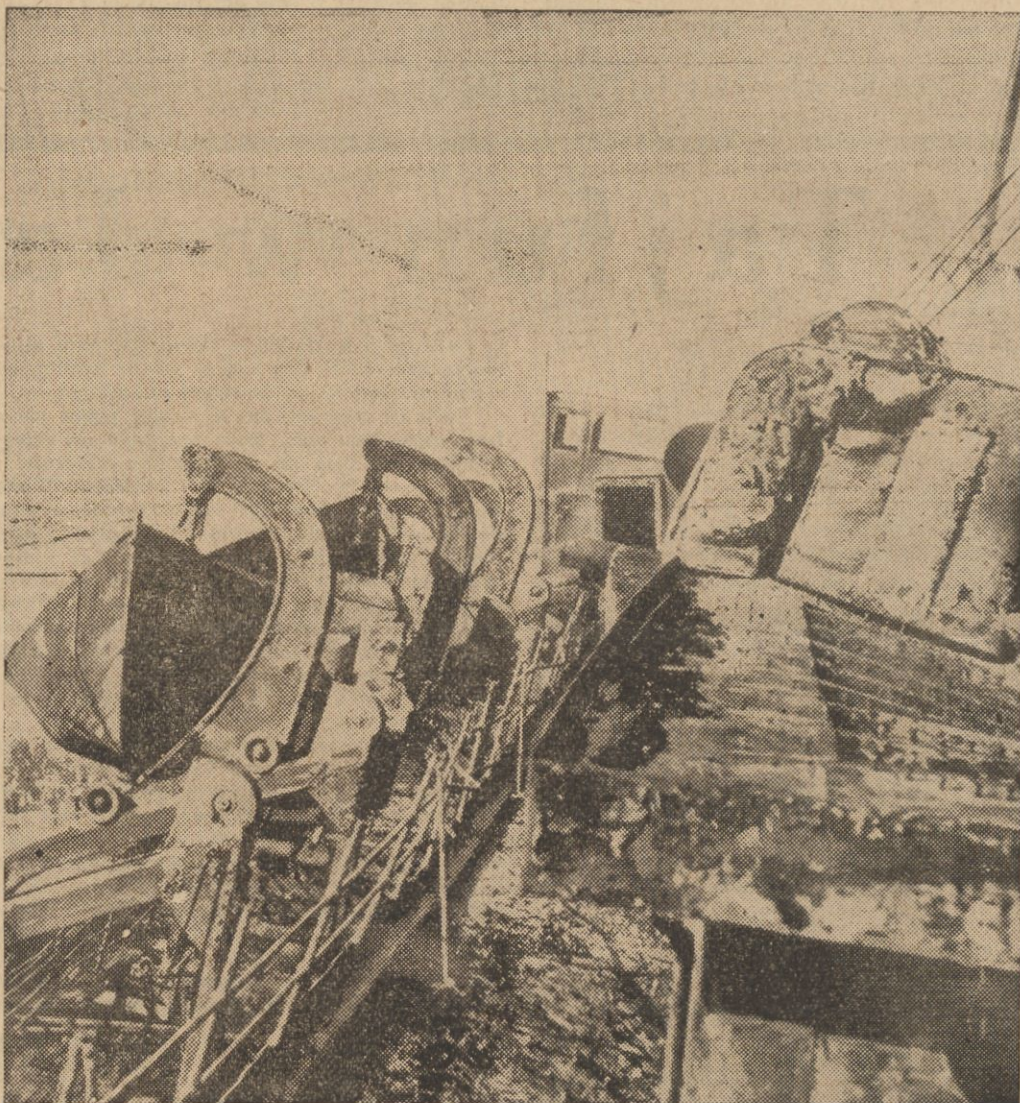
Ale i „U 9“ nie stała bezczynnie. Cicho, jak kot, gotujący się do skoku na swoją ofiarę, zaszła z boku. Jedna za drugą waliły celne tor pedy w opancerzony okręt. Olbrzym poczał się słać. Jeszcze w ostatnim wysiłku zraniony lew wypławał w stronę niewidzialnego wroga ciężkie, stalowe kule, ale bez skutku. Coraz bardziej przechylał się na bok, wreszcie z wybu chem maszyn poszedł na dno.

W PORCIE HELGOLANDZKIM.

Weddigen wyrzucił torpedy oszczędnie, a celnie. Trzy olbrzymy angielskie zostały znisz czone, 7-ma angielska eskadra morska doszczę tnie zdruzgczana. Holenderskim statkom i bar kom rybackim udało się tylko część załogi ura tować. 1500 ludzi poszło na dno. Niemiecka łódź podwodna nieuszkodzona pod łańcuchem okrętów nieprzyjacielskich przemknęła się do portu macierzystego w Helgoland, witana z en tuzjazmem przez dowództwo niemieckie.

Zdawało się teraz, że wobec takiej broni, los wojny będzie bezapelacyjnie przesądzony. Pierwszy epizod wojny podwodnej wskazy wał rzeczywiście na taki rezultat. (m)

Szczątki „Morro Castle“



Gdzie niedawno lśniły lustrzane parkiety i świeże lakiery, znajdują obecnie odwiedzający ponure szczątki „Morro Castle“ poskręcane od gorąca żelastwo.

Na zdjęciu fragment pokładu. Widzimy pozostałe na okręcie spalone łodzie ratunkowe, których użyć w czas nie potrafiono.

—o8o—



UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Pan Sims i niemieckie dziewczice

Niemieckie lekkoatletki po pobycie na kobie cych mistrzostwach świata w Londynie i suk cesach u nas w Warszawie, podobają się ogrom nie. Niema co mówić: „panny do tańca i do różańca“, jak się to mówi. Taka Krauss, pog romczyjni naszej Walasiewiczówny, czy też Mauermayer rekordzistka świata w kuli, także poza stadionem lekkoatletycznym przedstawia ją się wcale interesująco.

Może nie zdobyłyby pierwszej nagrody na konkursie piękności, ale i naszej Walasiewiczó wny nie wartoby na taki konkurs wysyłać. — Ze wszystkich lekkoatletek, jakie się przewinę ły przez mistrzostwa świata i ilustracje w gaze tach, Walasiewiczówna przedstawia chyba naj bardziej męski typ

Innego zdania jest niejaki p. Sims, kierow nik południowo — afrykańskiej ekspedycji ko biecej, czemu się nie można zbyt dziwić, wiedząc, że Niemcy nie cieszą się zwłaszcza w Afryce, szczególną sympatją, gdyż system w ja ki wprowadzali tam kulturę swego czasu nie wzbudzał — jak to wiadomo — entuzjazmu mie szkańców ich dawnych kolonii.

To jednakże, co oficjalnie wypowiedział p. Sims, po powrocie z Igrzysk londyńskich wzbudziło w całym świecie sensację. Pan Sims jest bardzo podejrzliwy i podejrzliwość swą wyraził niedwuznacznie, mówiąc:

„Najwybitniejsze zawodniczki niemieckie były najwidoczniej gelone i mówiły niskim głosem. Wszędzie mówiono, że dzi waczne osoby robiły wrażenie mężczyźni“.

Jest to to oczywiście straszny cios dla pań Mauermayer, Fleischer, Krauss i towarzyszek. Taki despekt, choć wypowiedziany w Afryce, to ciężka zniewaga. „Frankfurter Volksblatt“ proponuje ironicznie utworzenia specjalnej ko misji z p. Simsem na czele.

Podobno kilku narzeczonych niemieckich mistrzyń wystąpiło z pretensjami do p. Simsa, żądając satysfakcji, gdyż w roli narzeczonych czują się ciężko obrażeni. Jednakże p. Sims oświadczył łodowato, że narzeczony w Niem czech to jeszcze nie dowód i powoływał się na jakieś historyczne przykłady.

Niewiadomo jak zareagują obrażone panien ki... Może zechcą przekonać niewiernego Toma sza. WEL.

—o0o—

HUMOR

ZADANIE MATEMATYCZNE.

Pytanie: — Jeśli półtora kota zjada półtorej myszy w półtora minuty, w jakim czasie dzie sięć kotów zje dziesięć myszy?

Odpowiedź: — W czterdzieści sekund.

Dlaczego? — Na to niech czytelnik sam znajdzie odpowiedź.

łowań, pisze o czymś co zna doskonale i posiadał, co sam przeżywał. Zna war tość tych uczuć i tego co się przy tak ch zdarzeniach traci. Ale od zgrzytliwości, czy stronniczości, ratuje go ta typowa jurność szlachcica na zagrodzie, podświa doma, a może i świadoma wiara w sie bie, a więc w człowieka, bo przez kon takt z ludem od dziecka, nauczył się cenić i znać bliźniego swego na każdym szczeblu drabiny społecznej. Te cechy od najdujemy w książce „Szczęście lata“, opisującej wczesną młodość autora, prze żywaną kolejno w dwóch, różniących się wielce siedzibach. Nowotrzeby w do linie Niewiaży o 16 mil. od Kowna, ma jątek matki, gdzie jak pisze, rządził od pokoleń matryjarchat i wańkowiczow skie, ruskie Kalużyce, 40 wiorst za Bory sowem, pańska siedziba, pełna obrazów Smuglewicza, Czechowicza, przestrzeń nie tysiące dziesięcin, stosunki zupełnie feo dalne, aż bezmała do obyczaju jus pri mae noctis, utrzymywane w integralnej no cy tradycją której poddawali się bez sprzeciwu dziedzice i chłopci. Te dwa śro dowiska mają dwie różne atmosfery. od malowane są przez autora plastycznie i tem większą przedstawiają oryginalność że doskonale ujęte są różnice pomiędzy charakterem dworu na rdzennej Litwie,

a na Wschodniej Rusi. To oddziaływa nie ludu na szlachtę, przybierające pod wpływem ludowego otoczenia inny cha rakter zależnie od prowincji, to jest naj ciekawsza strona tych wspomnień, pisa nych z bezpośredniością i otwartością, która najniepotrzebniej przechodzi w cynizm i brutalność i zupełnie zbyteczne fizjologiczne określenia (str. 190). Dzikie pola, rojsty i puszcze, wioski i miastecz ka po których hasały młode i jurne feo dały, były widownią wszystkiego tego, co opisuje p. Wańkiewicz, ale, używając ulubionej mu gwary „niet czym chwalił sa, panoczku“.

Pozatem całokształt tych komplek sów dziedziców, sług sąsiadów, dzie rżawców i łowczych, te sprzęty i broń, zwierzęta i drzewa, wszystko żyje, tętni beztróskim rytmem życia, humorem, ro zwija przed nami swą barwną i szumną wstęgę. Świat zapadły w przestrzeń i tak daleki, jak przygody Imć. Pana Paskal Skondensowany skróć obrazów tego śro dowiska, wzbudza żal, że temat nie zo stał obszerniej potraktowany, że więcej się nie dowiemy o tych typach szlachci ców na zagrodach, tysiącno-hektaro wych, żyjących z wybujałą indywidual nością, na którą już dzisiejsze ciasne cza sy nie pozwalają. Głęboki, po męsku po

wstrzymywany sentyment do dziedziet wa ojców, plastyczność sylwetek, ludzi czy zwierząt, przemawia z tej książki. Jakże inny jest koloryt tych opisów po łowań, niż u Wessenhoffa; tam wyra finowana, nonszalancka rozrywka, pil ne smakoszostwo wrażeń, tu pier wotny instynkt wyżywającego się ry cerstwa zew krwi, którą się chce prze lać, ale i którą się oddaje, gdy trzeba ważniejszej sprawie niż w polowaniu na wilki czy niedźwiedzie.

Na ostatnią książkę M. Wańkowicza złożyły się szybkie skice-reportaże z po dróż do Moskwy. Obserwacje autora są bystre, inteligentne, kolorowe, jak wszy stko to co pisze. Przyznaję jednak, że nie Moskwa, ani to co tam widział, naj bardziej mnie interesuje. Reportaży ob szerniejszych czytaliśmy wiele; tu, za cę kawia najbardziej indywidualność tego dziedzica starej, zasłużonej, rycerskiej szlachty i jak też taki Pan odnosi się do Republiki Rad Ludowych, do ludzi, któ rzy go wyzuli z dziedzictwa, oderwali od ziemi rodzinnej, a z tej ziemi zrobili coś wręcz odmiennego niż było? Otóż trzeba przyznać proces odbywający się w du szy i pojęciach autora, jest najciekaw szą stroną książki i przemawia więcej niż oglądane dziwa. Na wysokości poziom

człowieczeństwa trzeba się wznieść, by tak podchodzić do zjawisk tak obcych, z taką bezstronnością. Jeśli pisze o „kra ju okrucieństwa i obłudy dziedzicznej“, to jest lapidarne określenie Rosji, trafia jące w sedno duszy azjacko-słowiańskiej. spostrzeżenie, że „wszystkiego starczy na szerokich rozłogach Rosji, ale może nie starczyć ludzi“, których siły niepodo lają dziwnym eksperymentem, jakie z niemi wyczynia system udarnictwa pra cy i szturmowych zawodów, inne spo strzeżenie, że tam jest strasznie biednie, jednostajnie, szaro, że ludzie chodzą ubrani jak bezbarwne roby, ale niema prostytucji, bezrobotnych i nędzy wy jątkowej, a więc nikt nikomu niema cze go zazdrościć, to, i wiele innych spoj rzeń p. Wańkowicza, świadczy o jego specjalnym talencie dostrzegania drob nych, by z nich wyciągać trafne i da leko idące wnioski. A że i ta książka jest pisana z tym rozmachem, dezynwolturą i jakimś żywiołowym pośpiechem, więc tętni i w niej ów przyrodzony mu na miętny rytm życia pociągający czytelnika wślad za autorem, czy się godzi z je go dedukcjami czy nie.

Całość dzieł M. Wańkowicza zacie kawia tyle samo treścią, co silną indywi dualnością autora. Hel. Romer.

W szkole u głuchoniemych

Z KRAJU

LUDOWE APARATY RADJOWE I ZNIŻKA ABONAMENTU.

Z dniem 1 października r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów, wprowadzające dla drobnych rolników obniżenie miesięcznego abonamentu radiowego z 3 złotych do jednego zł.

Równocześnie Państwowe Zakłady Telekomunikacyjne wypuszczają nowy typ taniego aparatu radiowego p. n. „Echo”.

Obniżone mają być również jednorazowe opłaty za zaświadczenia, uprawniające do korzystania z aparatu radiowego.

Z obniżonej opłaty korzystać będą mogli tylko ci abonenci radia, dla których wyłączeniem lub głównym źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne, a którzy opłacają podatek gruntowy bez progresji. Także pracownicy folwarczni i służba domowa, zatrudniona u rolników, będzie mieć prawo do zmniejszonej opłaty.

Urzędy gminne będą wydawały poszczególnym reflektantom odpowiednie zaświadczenia, tak, by z obniżonego abonamentu istotnie korzystała — w myśl intencji rządu — drobni rolnicy, dla których trzyzłotowa opłata miesięczna była zbyt wysoka.

STAŁE DODATKI DLA REFERENTÓW PODATKOWYCH

Na podstawie zarządzenia ministra skarbu referenci skarbowi, prowadzący wymiar podatku w urzędach skarbowych, izbach skarbowych i w departamencie podatków i opłat stempowych ministerstwa skarbu będą otrzymywać po czwarty od 1 października b. r. specjalne stałe dodatki miesięczne. I tak referenci w urzędach skarbowych będą otrzymywać dodatek w wysokości 50 zł. miesięcznie, w izbach skarbowych 100 zł., a w departamencie podatków ministerstwa 150 zł.

Przez przyznanie tych dodatków ministerstwo chce wynagrodzić referentów podatkowych za ich pracę poza godzinami urzędowymi oraz uodpornić ich na wszelkie pokusy, jakie następują z spełniania przez nich odpowiedzialnych funkcji.

DODATKOWE WYNAGRODZENIE PREZYDENTÓW MIAST.

P. Minister Spraw Wewnętrznych zezwolił, aby rady miejskie przyznawały zawodowym prezydentom i burmistrzom oraz wiceprezydentom i wiceburmistrzom miast dodatkowe wynagrodzenie.

Jako maksymalne normy dodatkowych wynagrodzeń dla prezydentów i burmistrzów ustalono następujące kwoty miesięczne: 50 złotych w miastach z ludnością do 5.000 mieszkańców na obszarze wszystkich województw z wyjątkiem poznańskiego i pomorskiego; 100 zł. w miastach z ludnością do 25.000 mieszkańców, w wojew. poznańskim i pomorskim również w miastach do 5.000 mieszkańców z uwagi na bardziej rozwiniętą gospodarkę tych miast; 250 zł. w miastach z ludnością do 50 tys. mieszkańców; 350 zł. w miastach do 100 tys. mieszka. W miastach z ludnością powyżej 100 tys. mieszkańców maksymalna norma dodatkowych wynagrodzeń może być zwiększona o 100 zł. na każde dalsze 50 tys. mieszkańców.

Wiceprezydenci i wiceburmistrzowie otrzymywać mogą połowę norm powyższych.

Osobne zarządzenia ustala dodatkowe wynagrodzenia prezydentów i wiceprezydentów w Warszawie i Łodzi.

—o—

Skarby gen. Wrangla otrzyma rodzina cesarska

Jak wiadomo gen Wrangiel wywodził z Rosji duże skarby zawarte w 900 skrzyniach. Owe złoto została zdeponowane w skarbcu Jugosławii.

Do skarbow tych w ciągu 10 lat rościli pretensje jak członkowie rodziny cesarskiej tak i rząd sowiecki. Obecnie rząd Jugosławii uznał, że skarby te nie stanowią własności państwowej, lecz prywatną i postanowił zwrócić je nie rządowi sowieckiemu lecz b. wielkim księżom i księżniczkom jako sukcesorom prawnym.

Specjalnie ogromną wartość przedstawia kolekcja złotych monet ongiś przed wojną zdeponowanych przez w. ks. Jerzego Michajłowicza w muzeum petersburskim. Zdeponowanie było podstawą pretensji sowieckich jako do własności państwowej.

Wдова po rozstrzelaniu przez bolszewików w. ks. Jerzym — Marja Jenowna obaliła twierdzenia sowieckie dowodząc, iż mającej systematycznie uzupełniać kolekcję. Stąd jak sama kolekcja tak i inne zdeponowane złoto stanowi własność prywatną. Stanowisko to podzieliła i rada ministrów Jugosławii.

Na owem posiedzeniu rady ministrów wykryły się ciekawe szczegóły wędrowki skarbow z Rosji do Jugosławii.

Po rosyjskiej rewolucji skarby pokryjono przewieziono z Petersburga do Moskwy, gdzie dla zmylenia śladu wędrowały z domu do domu. Wkrótce udało się skarby przewieźć pod pozorem maszyn na Kaukaz i dopiero w 1920 r. z Teodozji przewieziono je do Jugosławii.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 wiecz.
SPRAWIEDLIWOŚĆ

Jutro o godz. 8 wiecz.
ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS

Onegdaj, gdy przechodziłam przez ulicę Witoldową, wzrok mój spoczął przypadkowo na niedużym, wypowiadającym sztyldzie, na którym wielkimi, czerwonymi literami było napisane: „Szkola dla dzieci głuchoniemych”.

Te kilka zwykłych, zdawałoby się wyrazów, przykuły moją uwagę. Wszystko, co kiedykolwiek przeczytałam o takich szkołach, wypłynęło nagle w mojej pamięci. Rozpalona ciekawość nie pozwoliła mi odejść od tych drzwi. Zadzwońnię energicznie i po kilku minutach siedziałam w przytulnej kancelarii, rozmawiając z kierownikiem szkoły. Ten młody jeszcze człowiek zadziwił mnie prosto swoją inteligencją i głębokim zrozumieniem psychologii swych uczniów. Z wielkim zapałem i miłością opowiadał szczegółowo o swej szkole, o metodach pracy, uczniach.

— Szkoła dla głuchoniemych dzieci w Wilnie — opowiada kierownik, została założona w 1926 r. Jest to szkoła państwowa. Swoją działalność rozciąga na okręg wileński, nowogródzki, oraz część powiatu białostockiego. W Polsce istnieje 16 takich szkół. Część z nich jest utrzymywana przez prywatne fundacje. Nasza szkoła, niestety, nie posiada żadnych ubocznych wpływów.

— Czy szkoła odczuwa jakieś braki?

— Przedewszystkiem brak nam internetu przy szkole. Nauka zasadniczo jest bezpłatna, tak, że dzieci rodziców, mieszkających w mieście mogą bez przeszkód z niej korzystać. Gorzej jest z tymi, którzy zamieszkują poza Wilnem. Rodzice zamieszczeni muszą urządzać dzieci na stacjach prywatnych, a to jest bardzo kosztowne. Niestety, nie wszyscy rodzice mogą sobie na to pozwolić. Niech pani tylko pomyśli — dziesiątki małych upośledzonych istot pozostaje zupełnie bez opieki, wyrasta na ludzi nawpół dzikich, życiowo absolutnie niezaradnych, które stają się ciężarem dla społeczeństwa. A przecież jeżelibyśmy mogli utrzymywać je przy szkole, możnaby chociaż w części ulżyć ich strasznej niedoli, nauczyć je rzemiosła, umożliwić jakąś egzystencję na przyszłość. Następnie brak nam odpowiedniego lokalu. Nie mamy tu ani sali, ani szatni, ani też oddzielnych warsztatów pracy. Także umieszczenie naszej szkoły na Zwierzynie jest prosto fatalne. Niektóre dzieci muszą przechodzić całe miasto, by trafić do szkoły. — Zwracaliśmy się już nieraz w sprawie zmiany lokalu, ale magistrat jest tak samo ślepy i głuchy, na nasze prośby, jak nasi wychowankowie. A zmiana lokalu jest dla nas palącą potrzebą.

— Jak wygląda program nauczania dzieci?

— Zasadniczo nasz program równa się programowi szkoły powszechnej. — Jednak ze względu na anormalność naszych uczniów musi on być odpowiednio zmodelowany. A więc kładziemy przede wszystkim nacisk na nauki praktyczne. Takie przedmioty, jak na przykład algebrę, nie są wogóle wykładane. Nasi uczniowie bowiem nie będą się dalej kształcić, a więc takie przedmioty są dla nich bezużyteczne. Natomiast geografia, historia, cieszy się u dzieci dużym wzięciem.

— Ilu dzieci korzysta obecnie ze szkoły?

— Mamy we wszystkich 7 oddziałach 55 uczniów. Szkoła jest koedukacyjna. Personel nauczycielski składa się z 4-ch nauczycieli kwalifikowanych, jednego nauczyciela robót stolarskich, oraz nauczycielki robót ręcznych dla dziewczynki. Jeżeli chodzi o kwalifikacje nauczycieli dla głuchoniemych, to obok zwykłych kwalifikacji nauczycielskich, skończyliśmy dwuletni kurs dla nauczycieli dzieci upośledzonych w Warszawie.

— Jakie są przyczyny kalectwa tych dzieci?

— Przedewszystkiem choroby. A więc:

zapalenie mózgu, dyfteryt, upadek na głowę. Następną przyczyną jest dziedziczność. Wynosi ona od 4 do 7 proc. ogólnej liczby głuchoniemych. Jest rzeczą charakterystyczną, że z małżeństwa dwóch głuchoniemych, albo osoby głuchoniemej z osobą normalną, zazwyczaj połowa dzieci jest normalna, połowa — głuchoniema. Rodzą się zazwyczaj kolejno — normalne, głuchonieme i t. d.

Trzecią przyczyną ułomności bywają choroby weneryczne rodziców. Stwierdziliśmy u nas dwa takie wypadki. Ten drobny stosunkowo procent tłumaczy się tem, że rodzice zazwyczaj wstydzą się po dać ten prawdziwy powód ułomności dziecka.

Należy więc przypuszczać, że procent ten jest w rzeczywistości znacznie większy.

— Jak naogół wygląda rozwój umysłowy tych dzieci?

— Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że mamy wyjątkowo duży procent upośledzonych umysłowo. — Tłumaczy się to tem, że kalectwo to często powodują choroby mózgowe, które wywierają niszczący wpływ także i na mózg dziecka. Zdolniejsze głuchonieme są przynajmniej o rok w tyle od swych rówieśników. Natomiast mniej zdolne są nieraz spóźnione o trzy — cztery lata.

Znaczenie zawodów balonów wolnych



Na zdjęciu — moment losowania kolejności startu balonów.

Depesze dzisiejsze przynoszą już wiadomości o balonach, które onegdaj wystartowały w Warszawie do walki o puchar Gordon — Bennetta. Nie wiadomo jednakże kto zwycięży i czy padnie w bieżącym roku nowy rekord długotrwałości lub długości lotu, któryby świadczył o postępie w aeronautyce.

O ogólnym znaczeniu zawodów balonów wolnych czytamy w „Kurjerze Porannym”:

Pozornie sport latania na balonach nie ma większego, praktycznego znaczenia. W istocie jest przeciwnie; zawody balonowe, jak walka o puchar Gordon — Bennetta lub u nas zawody o puchar płk. Wańkiewicza, mają głębszy cel.

Balony kuliste zależne są wyłącznie od pogody, motorem, poruszającym je, jest jedynie wiatr. Toteż lotnicy balonowi muszą być dobrzy nie w bieżącym roku nowy rekord długotrwałości lub długości lotu, któryby świadczył o postępie w aeronautyce, niż piloci samolotów lub sterowców. Sport balonowy przyczynia się do pogłębienia znajomości meteorologii i wyszkolenia kadr lotników biegłych w tej trudnej nauce. Ma to doniosłe znaczenie dla lotnictwa samolotowego: komunikacyjnego i wojakowego.

PODCZAS WOJNY.

W czasie wojny wielkie usługi oddają balony na uwięzi, tak zwane „captive”, wypuszczane o kilka kilometrów za frontem. Balony te są przymocowane do specjalnego auta ciężarowego z walcem, na którym nawinięta jest długa linka stalowa. Po wypuszczeniu balonu na wysokość około kilometra, przez silne szkła, w czystym powietrzu, obserwator może obserwować dokładnie, co się dzieje o kilkanaście kilometrów poza frontem nieprzyjacielskim i przy pomocy telefonu, dobrze może korygować ogień własnej artylerii.

Takie „captive” były w wielkiej ilości użyte na froncie niemiecko — francuskim, gdzie oddawały obu stronom ważne usługi. W Polsce, w czasie wojny, pełniła służbę kilka balonów na uwięzi, pomagając artylerji. Otóż powłoka „captive” jest sporządzona z tego samego materiału, co i powłoka balonu kulistego, wolnego. Wszelki postęp w szybciu i gumowaniu balonów kulistych jest równoznaczny z postępowaniem w szybciu balonów na uwięzi.

Dzieci, przyprowadzane do nas poraz pierwszy, są zazwyczaj dzikimi zahukanym zwierzętami. Absolutnie nie nie rozumieją, w domu bowiem nikt o nie nie dbał, nikt niemi się nie zajmował. To też z początku są złośliwe i uparte. Ale te cechy nie są przyrodzone. Wypływają tylko z braku zrozumienia otoczenia i intencji wychowawców. Te ujemne cechy znikają gruntownie po pewnym czasie. Dzieci szalenie kochają swoją szkołę. — I także kochają nas. — Przy tych słowach twarz kierownika rozjaśnia się. — „Jestem pewny, że żadne dziecko normalne nie wykazuje tyle przywiązania do nauczycieli, jak nasi nieszczęśliwi wychowankowie. Jest to prawie jedyna rekompensata za naszą morderczą prosto pracę. Należy także zaznaczyć, że dzieci głuchonieme posiadają większą spostrzegawczość, aniżeli dziecko normalne”.

— Wyobrażam sobie, ile cierpliwości wymaga ten zawód?

P. kierownik uśmiecha się skromnie — „Owszem. I niebyłoby jakiej. Zresztą przekona się pani zaraz osobiście. Pokażę pani jak pracujemy, poczynając od klasy najniższej — do najwyższej. Teraz właśnie odbywają się lekcje”.

A. Sid.

(Dok. nast.)

BALONY KOMUNIKACYJNE.

Istnieje wreszcie wiele typów balonów sterowych, t. zw. półsztywnych, czyli opatrzonych lekką kratownicą metalową u dołu powłoki, do której to kratownicy przymocowane są gondole. Balony takie służą do komunikacji na mniejsze odległości, a np. w Anglii, w czasie wojny, oddały znakomite usługi, płynąc górą równoległe z flotami handlowymi i wojennymi i wypatrując łodzi podwodnych. Doświadczenia z balonami kulistymi mają wielkie znaczenie również dla balonów sterowych, półsztywnych, sporządzonych z takiej samej powłoki płócienniej, nagumowanej.

Sam lot balonem kulistym jest znakomitą treningiem dla lotników prowadzących sterowice, podobnie, jak pływanie na żaglowcu, jako trudniejsze i bardziej zależne od gry żywiołów, jest znakomitą treningiem dla marynarzy, przechodzących następnie do służby na parowcach.

W POLSCE.

Od budowy i pilotowania balonów kulistych krok tylko do budowy i pilotowania balonów sterowych. Wspaniały rozwój lotnictwa balonowego w Polsce może i powinien dać podstawę lotnictwu na sterowcach dla celów komunikacyjnych. Gdyby jeszcze udało się wydzielić pewną ilość niepalnego gazu helu, z gazów naftowych kopalni polskich, komunikacja balonowa w Polsce może mieć znaczną przyszłość.

Ulepszenia w budowie balonów sterowych spowodowały, że w wielu krajach europejskich i w Ameryce komunikacja balonowa brana jest coraz poważniej pod uwagę. Złoty sławie mają tylko sztywne sterowce typu „Zeppelin”, których kształt utrzymywany jest dzięki lekkiemu rusztowaniu metalowemu, bez względu na napełnienie gazem. Półsztywne sterowce natomiast są bardzo bezpiecznymi środkami komunikacyjnymi.

Zważywszy wszystkie korzyści, jakie daje sport balonowy, uprawiany na balonach wolnych, w szczególności zaś postępek dzięki temu meteorologii i znajomości atmosfery — zawody o puchar im. Gordon — Bennetta uważać musimy nie tylko za zwykłą rywalizację sportową, ale i za ważny czynnik rozwoju lotnictwa.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś „CYRKÓWKA”

W płatek po cenach propagandowych

„O R Ł O W”

Z dziedziny psychiatrii wileńskiej

W tych dniach powstał ponownie w majątku państwowym Kojranach pod Wilnem zakład psychiatryczny — przytułek dla wypadków przewlekłych na 100 łóżek.

Z tej okazji mnie jako żywemu świadkowi dziejów psychiatrii wileńskiej w ciągu 34 lat i stałemu kierownikowi w dziedzinie opieki nad umysłowo chorymi wileńszczyzny niech wolno będzie po dać streszczony szkic sprawozdawczy wileńskich instytucji psychiatrycznych od samego początku bież. stulecia.

Niektórzy mieszkańcy naszego miasta pamiętają chyba jeszcze szpital dla umysłowo chorych na 60 łóżek wyłącz- nie dla mężczyzn, który mieścił się przy obecnym Placu Napoleona w domu nr. 6 (dawniej szpital o. o. Bonifratrów przy koście. św. Krzyża). Instytucją tą kierował w ciągu 30-tu lat przeszło ś. p. dr. Józef Jundziłł. Po jej zwinieniu w roku 1902 sędziwy dr. Jundziłł przeniósł się jako ordynator do nowowypbudowanego Okręgowego Szpitala Psychiatrycznego w Nowo-Wilejce na 1100 łóżek. Nowy szpital obsługiwał 5 sąsiednich gubernij (Wileńską, Kowieńską, Grodzieńską, Mińską i Witebską), działalność ówczesnego Okręgowego Szpitala Psychiatrycznego, w swoim czasie świetnie wyposażonego i zorganizowanego trwała od 1 stycznia 1903 r. do połowy sierpnia 1915 roku, kiedy inwentarz i chorzy wywiezieni zostali do Rosji. W tym okresie istnienia szpitala psychiatrycznego w Nowo-Wilejce, kierownictwo spoczywało kolejno w rękach doktorów Krainskiego, Toporkowa, Chardyna i Jakubowicza.

Obok otwartego w Nowo-Wilejce centralnego szpitala psychiatrycznego pozostały w Wilnie oddziały psychiatryczne przy szpitalach miejskich św. Jakóba i Żydowskim — w łącznej sumie 160 łóżek, gdzie kierownikami byli dr. Sawicz i niżej podpisany. Ze zmianą sytuacji politycznej wileńszczyzny, we wrześniu 1915 roku, pozostałem jedynym psychiatrą szpitalnym. Wobec przepełnienia szpitala św. Jakóba rannymi Rosjanami władze niemieckie zarządziły, aby wszystkich umysłowo chorych skupiono w szpitalu żydowskim pod moim kierownictwem. Jednakże oddział mój szybko okazał niewystarczający i dalszy napływ chorych skierowano do Taurogów, gdzie urządzono centralny dla całego kraju szpital na 250 łóżek. Stan ten przetrwał do końca 1918 roku, od tego czasu bowiem wszystkich umysłowo chorych zgromadzono w szpitalu św. Jakóba, gdzie tych chorych ordynowałem do 1921 roku, kiedy to na stanowisko ordynatora został powołany dr. Podwiński. Z dniem 1-go maja 1922 roku uruchomiono oddział psychiatryczny na 40 łóżek, wyłącznie dla kobiet przy szpitalu Żydowskim.

Jako następny etap dziejów psychi-

atrii wileńskiej notuję stopniową likwidację oddziału psychiatrycznego przy szpitalu św. Jakóba z jednocześnie wysyłaniem nadmiaru umysłowo chorych do zakładów psychiatrycznych na Pomorzu. Ostateczna zaś likwidacja oddziału psychiatrycznego przy szpitalu św. Jakóba zakończona została w grudniu 1932 roku. I od tego czasu wszystkich umysłowo chorych m. Wilna skupiono w szpitalu Żydowskim.

Obecnie miejski oddział psychiatryczny przy szpitalu Żydowskim został zlikwidowany, natomiast uruchomiono taki oddział przy szpitalu Sawicz na 50 łóżek (30 dla mężczyzn, a 20 dla kobiet), czynny od 20. IX. 1934 r.

Od 1933 r. zaczęła się stopniowo deportacja do m. Wilna chorych, poprzednio wysyłanych do zakładów psychiatrycznych na Pomorzu).

Podając powyższy szkic sprawozdawczy, nie mogę pominąć miłczem, że mieliśmy przed wojną w Wilnie (na Zwierzyńcu przy ul. Fabrycznej) zakład dla alkoholików na 20 łóżek pod protektorem Miejskiego Komitetu Trzeźwości, kierowany przeze mnie do września 1911 roku, a potem przed dr. Krainskiego do początku wojny światowej, kiedy to ów zakład został zlikwidowany.

Prócz wymienionych instytucji psychiatrycznych należy podkreślić, że na wileńszczyźnie wprowadzono również rodzaj pielęgnowania umysłowo chorych, znany w nauce pod nazwą patronage familie (opieka rodzinna). Ten rodzaj opieki rodzinnej samorzutnie powstał mniej więcej pół wieku temu we wsi żydowskiej Deksznia, położonej w odległości 6-ciu klm. od st. kolejowej Olkieni. W piśmiennictwie fachowym ni-

żej podpisany pierwszy pisał o tej kolonii w r. 1905 w sprawozdaniu o pracach II Zjazdu Psychiatryków Rosyjskich. W r. 1930 opieką rodzinną nad psychicznie chorymi zajęła się z mojej inicjatywy również kolonia Lejpuny, zamieszkała przez rolników-Żydów, położona o 6 km od Dekszni *).

Opierając się na przykładzie opieki rodzinnej w Dekszni i Lejpunach Wojewódzki Urząd Zdrowia utworzył w r. 1932 opiekę rodzinną dla umysłowo chorych chrześcijan w okolicy Rudziszek, która jest dobrze zorganizowana i prosperuje. Do oddziału Rudziskiego dostać się można koleją, jadąc do st. Rudziszki, lub korzystając z komunikacji autobusowej do st. Połuknia.

Nową pokazną stronicę w historii dziejów opieki nad umysłowo chorymi wileńszczyzny otworzyło założenie w r. 1925 na 150 łóżek Państwowego Zakładu Psychiatrycznego przy ul. Letniej 5, następny etap którego w dalszym rozwoju stanowi powstała w tych dniach nowa placówka — Kolonia dla psychicznie chorych w Kojranach.

Dr. A. Wirszubski.

*) Władze rosyjskie nie ingerowały zupełnie w sprawę wsi Deksznia i raz jeden tylko w sierpniu roku 1912, naskutek anonimowego pisma, które do władz wpłynęło, gubernator wileński polecił mnie złożyć mu sprawozdania na piśmie o tej kolonii, na czem ingerencja władz została wyczerpana.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej

ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne. Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Aresztowanie białoruskiego poety J. Kupały

Wśród białoruskiego społeczeństwa m. Wilna ostatnio rozszła się pogłoska o aresztowaniu w Mińsku znanego białoruskiego poety Janki Kupały.

Oprócz Kupały był aresztowany in-

ny białoruski poeta Jakób Kołas, lecz niebawem został zwolniony.

Aresztowania mają pozostawać w związku z rzekomo separatystycznymi tendencjami ich utworów. (o.)

Plebiscyt świata pracy

Według posiadanych przez nas informacji, plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych przeprowadzony w Wilnie przez Radę Okręgową Unji Pracowników Umysłowych — zatacza coraz większe kregi wzbudzając coraz większe zainteresowanie wśród ubezpieczonych.

Gremjalnie zapowiedzieli swój udział w plebiscycie pracownicy samorządu, którzy zastrzegają sobie tylko czy nienie starań w kierunku zwolnienia ich od ubezpieczenia chorobowego, co poniekąd ma swe uzasadnienie, bowiem samorządy przeważnie utrzymują własne

szpitale i personel lekarski, jak również posiadają apteki.

Do Urzędującego Okręgowego Komitetu Plebiscytowego (godz. 18—20) w lokalu Rady Okręowej Unji (ul. Mickiewicza 11) ciągle napływają zgłoszenia po kartki plebiscytowe, oraz są składane już wypełnione kartki. Dotychczas złożono głosów przeszło 1300.

Głosujący wypowiadają się masowo niemal jednogłośnie, za utrzymaniem ubezpieczeń, lecz żądają reform w kierunku usprawnienia działalności. Żądają prawa dowolnego wyboru lekarzy, zmniejszenia biurokracji przy zgłaszaniu się po poradę lekarską, domagają się usunięcia niechlujstwa panującego na ul. Dominikańskiej.

To powszechne nieomal narzekanie na przerost biurokracji szczególnie ujaświa się przy załatwianiu spraw emerytalnych i otrzymywaniu zasiłków w wypadku braku pracy, kiedy na decyzję ubezpieczony oczekuje po 5—6 miesięcy.

O dalszym przebiegu plebiscytu nie omieszkamy poinformować naszych czytelników.

O wolną imigrację do Palestyny

Dyskusja w komisji politycznej Zgromadzenia

Podczas dyskusji nad mandatami kolonialnymi w komisji politycznej przemawiał też delegat Polski p. Kulski, który domagał się zniesienia ograniczeń emigracji żydowskiej do Palestyny.

P. Kulski zaznaczył, że Polska mając dużą liczbę obywateli żydowskich interesuje się szczególnie kwestią siedziby narodowej żydowskiej w Palestynie. Konieczność stworzenia dla Żydów ośrodków emigracji nadal istnieje. Szczególnie konieczne jest, aby istniał kraj, dokąd liczna ludność żydowska Europy środkowej i wschodniej mogłaby skierowywać swoją nadwyżkę. Takim krajem jest Palestyna.

Delegat polski wyraził nadzieję, że mocarstwo mandatowe ułatwi osadnictwo Żydów w Palestynie, przystosowując procedurę przyjmowania emigrantów żydowskich do nowych warunków gospodarczych. (m).

Do wycieczek



koniecznym jest dobre obuwie. Zółdki ze skóry gumowej

BERSON - OKMA

są nie do zniszczenia, dają elastyczny i pewny chód, nie ślizgają się, a nie kosztują drożej, aniżeli zółdki ze skóry.

SKÓRA GUMOWA
BERSON - OKMA

PRZYSŁOWIA w życiu codziennem

Przysłowia, jak i ustawy czy kodeksy mają to do siebie, że dają się naciągać na różne strony i boki. Akurat tak samo, jak faktor: dziś za jedną stronę głowę kładzie i zdawałoby się, ostatnią kroplę krwi gotów za nią wysączyć, a jutro na tej samej stronie jeździ, jak na łysej kobyle i uważa, że wszystko jest w porządku.

Tak samo i przysłowia: Sędzia i złodziej, sekwestrator i płatnik, lekarz kasowy i pacjent, komornik i dłużnik — wszyscy mogą je do siebie stosować i każdemu będzie z tem do twarzy. A że przysłów jest multum, znajdą się więc na każdą okoliczność i przypadek. Czy nie ma racji nie?

„Nad sierotą — Bóg z kaletą“ — szepcze z rozrzwinięciem lekarz ubezpieczalni społecznej, patrząc na pogrzeb swego pacjenta, którego omyłkowo zamiast od zapalenia ślepej kiszki — leczył od łupieżu na głowie, odprowadzając oczyma bachorów, wlokących się za karawanem.

Albo:

„Komu w drogę, temu czas“ — zatroskany mruczy pod nosem kasjer, pakując pośpiesznie do walizy urzędową kasę i wynykając się chylkiem z urzędu na ulicę, a stamtąd — na dworzec.

„Jak cię widzą, tak cię piszą“ oznajmia głośno sekwestrator, rozkładając papiery i przy stępując do zajęcia gratów niesolidnego płatnika podatkowego.

„Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka“ — medytuje w kozie pechowy kupiec po niefortunnym weśnięciu łapówki w łapę urzędnika skarbowego.

„Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi“ — konkluduje obywatel wileński, patrząc w osłupieniu na rozkopaną i rozwaloną Bouffatówkę, z której magistrat robił park sportowy, a niespodziewanie dla niego i innych — wyszło pastwisko i caniony koloradzkie.

„Co nagle, to po djabła“ — z przekonaniem tłumaczy urzędnik ubezpieczalni pacjentowi, z tupaniem i wyciem domagającemu się wyrwania zębów — i radzi mu przyjść za tydzień.

„Obiecanka cacanka, a głupiemu radość“ — pomyślał magistrat po otrzymaniu obietnicy po życzyki na bruki i kanały i — mocno się ucieszył.

„Dwa razy daje, kto prędko daje“ — zawyrokował obywatel ze Świerkowej i bez namysłu dzielił lagą spóźnionego przechodnia, odciągając go na poczekaniu z zegarka i portfela.

„Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“ — surowo upomniwała nauczycielka pewnego przed szkola wileńskiego dziewczynkę za jej figle i — zamknęła ją na cały dzień w kozie.

„Gość w dom — Bóg w dom“ — przemówił w duchu gospodarz domu, ściskając w garści sekacz na widok wchodzącego komornika.

„Co się odwlecze, to nie uciecze“ — rozszadzili ojcowie miasta, chowając w najodleglejszy kąt najdalszej szafy setny złośliwy projekt stacji dalekobieżnych autobusów.

„Gdyby świnia rogi miała, toby cały świat wyhodła“ — w zamyśleniu szepcze czytelnik, czytając moje bażgroły.

Okropnie mnie zawstydził. Ani jednego przysłówia więcej nie napiszę.

A miałbym dużo jeszcze do pisania.

...wicz.

Niemiecka ekspedycja do Himalajów



Po tragicznej śmierci 3 członków niemieckiej ekspedycji w Himalajach, wróciła niedawno reszta uczestników do Monachjum. Widzimy

ich na zdjęciu (od prawej): Müllritter, dr. Peter Misch, Hieronimus i Fritz Berchthold, który po katastrofie objął kierownictwo ekspedycji.

Czy złożyłeś ofiarę na powódzian?

Wiadomości gospodarcze

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Jakie przepisy stosować i od kiedy?

Z racji wprowadzenia w życie od 1 lipca r. b. nowego Kodeksu zobowiązań, wielu obywateli stanęło nagle wobec pytania, jakie właściwie prawa mają stosować wobec swego lokatora, czy właściciela domu, pracodawcy, czy pracownika, dłużnika, czy wierzyciela? Nowe, czy stare? Czy reguluje też dawne umowy, lub może odnosi się tylko do nowych?

Przedewszystkiem więc należy ustalić, że kodeks zobowiązań, który z dniem 1 lipca r. b. wszedł w życie na terenie całego państwa, reguluje tylko „zobowiązania”, to jest uprawnienia i obowiązki, wynikające z umów oraz pewnych innych faktów, stwarzających ciężary lub korzyści dla biorących w nich udział. Mamy więc tutaj przepisy, odnoszące się do sprzedaży, najmu i dzierżawy, pracy, pożyczki, pośrednictwa, spółki, renty, poręczenia, darowizny, wreszcie mamy omówienie obowiązków, powstałych z tytułu prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia, spowodu szkód wyrządzonych przez przestępstwa oraz inne czyny niedozwolone, z odpowiedzialności za dozor i t. p.

Jeśli chodzi o sprawy spadkowe, hipoteczne, rodzinne, to rzadzić się będzie my nadal starymi przepisami gdyż spraw tych nowy kodeks nie omawia, chociaż w praktyce i na tem tle powstawać nie raz będzie trudność, gdyż zobowiązania zalegają się z innymi działami prawa i ściśle izolować np. kupna nieruchomości od przepisów prawa hipotecznego nie można.

Kodeks również pozostawia w mocy dotychczasowe przepisy o pracy robotników i pracowników umysłowych. Jeżeli więc pracodawca chce po 1 lipca r. b. należycie ocenić swój stosunek do pracownika, musi wziąć pod uwagę nie tylko nowe przepisy kodeksowe, lecz także i dawne rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 roku.

Do umów zawartych przed 1 lipca r. b. stosować się będą przepisy dotychczasowe, zaś umowy, powstałe po tym terminie obowiązywać będą nowe przepisy. Lecz ta zrozumiała zasada zaczyna się gmatwać, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że umowa może być zawarta przed wejściem w życie nowego kodeksu, a wygaśnięcie jej wypada już pod rządami nowego kodeksu. Cóż wtedy? Jeśli np. zaciągam pożyczkę 1000 dol. w dniu 1 stycznia 1933 r. z terminem do dnia 1 sierpnia 1934 r. to jakie prawo i do jakiej części

tej umowy zastosować? Otóż kodeks mówi, że w tych wypadkach do samej umowy stosuje się prawo dotychczasowe. Jeśli więc będziemy oceniali, czy ta umowa pożyczki jest ważna, czy strony mogły ją zawrzeć i czy została formalnie załatwiona, będziemy stosowali stary kodeks.

Rzecz naturalna, że właściciel obiektu nie zawsze na zmianie przepisów do brze wyjdzie. Jeżeli chodzi np. o najem lokalu w nowych domach, to identyczny z poprzednim fakt niespłacenia pogorszy sytuację gospodarza, gdyż w myśl nowych przepisów będzie on mógł żądać eksmisji dopiero wtedy, gdy lokator zalega z dwiema ratami komornego (podobnie jak w ustawie o ochronie lokatorów).

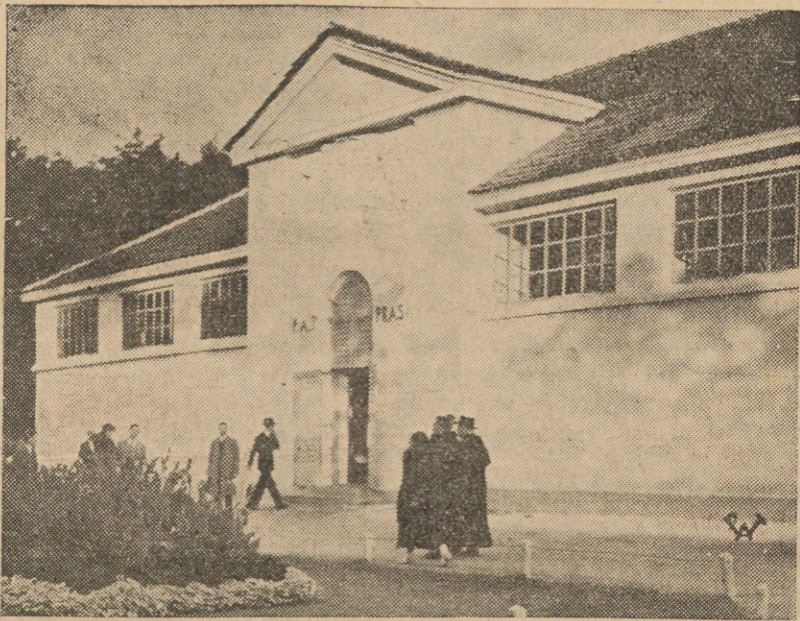
Zresztą jeśli chodzi o najem lokali,

to podkreślić należy, że przepisy nowego kodeksu tyczyć się będą tych umów dopiero po roku od wejścia w życie kodeksu, t. j. od 1 lipca 1935 r. Identyczny termin przewidziany jest dla dzierżaw i umów o pracę, a nawet dla spółek, o ile spółkę przedłużono po 1 lipca 1934 r., lub jeśli wszyscy współnicy oświadczyli, że poddają swą spółkę pod nowe przepisy.

Z powyższego zestawienia widać, że w praktyce na porządku dziennym będą kwestje i spory co do tego, jakie prawo do danego zobowiązania zastosować. To też sam kodeks, uprzedzając te trudności rozstrzyga zagadnienie w ten sposób, że we wszystkich wypadkach wątpliwości co do stosowania nowych czy dawnych przepisów każe stosować kodeks zobowiązań

M. R.

Z Targów Lwowskich



Pawilon P. A. T. i Prasy Polskiej na Targach Wschodnich we Lwowie.

CHOROBY ZAKAŻNE BYDŁA W WILEŃSZCZYNIE

W ciągu ostatniego tygodnia na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące choroby zakaźne bydła:

Waglik — 1 wypadek w pow. postawskim;
Zaraza dzierzyny — 1 wypadek w pow. postawskim;
Świerzb zwierząt jednokopytnych — 1 wypadek w pow. postawskim;
Wścieklizna kotów i psów — 3 wypadki

w pow. święciańskim; 1 — w pow. wilejskim;
Pomór świń — 3 wypadki w pow. dziśnieńskim; — 4 w pow. wilejskim; — 1 w pow. wilejskim; — 1 w Wilnie;
Zaraza świń — 3 wypadki w pow. wilejskim;
Pomór, powikłany zarazą świń — 1 wypadek w pow. dziśnieńskim, 1 — w pow. wilejskim;

Akcja o potanienie mięsa

Wojewoda wileński otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zapytanie i prośbę o wniosek w sprawie możliwości obniżenia opłat za ubój bydła w rzeźniach i opłat targowych przy sprzedaży bydła na rynkach.

Pozostaje to w związku z akcją obniżenia cen mięsa. Obecnie odbywa się rejestracja rzeźni samorządowych i prywatnych. — Do końca bież. miesiąca rejestracja ma być ukończona.

Szczególna uwaga podczas rejestracji została zwrócona na opłaty za ubój bydła w rzeźniach. (a).

Fluktuacja zakładów przemysłowych

W ostatnich tygodniach urząd przemysłowy I instancji zatwierdził projekty urządzeń kilku mniejszych, nowopowstających zakładów przemysłowych.

Sfery kompetentne uderza fakt, że stare, za prowadzone już przedsiębiorstwa likwidują się, a na ich miejsca powstają nowe, przeważnie pokrewnych branż. (a).

Rozpoczęcie odłowów ryb w gospodarstwach stawowych

W gospodarstwach stawowych, jak zwykle o tej porze, rozpoczęły się jesienne odłowy ryb. Wyniki są naogół dobre, chociaż niezupełnie jednolite. Związek organizacyj rybackich w celu ustalenia dokładnej ilości ryb sprzedanych jak również pozostawionych do dalszej hodowli w tak zw. zimochowach — rozesłał do wszystkich zrzeszonych producentów ryb stawowych ankietę, na którą odpowiedzi powinny napłynąć w końcu bież. miesiąca.

Korzystając ze stosunkowo niskich cen łubnu — producenci zakupowali w roku bież. dość duże ilości paszy. W związku z tem przewidywany jest odpowiednio duży przyrost wagi ryb.

Ceny rynkowe ryb naogół w porównaniu z rokiem ub. utrzymały się na poprzednim poziomie. (a).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 24 września 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny transakcyjne. Mąka pszenna gat. I C — 31.50. Mąka żytnia 55 proc. — 24.50. Mąka żytnia 65 proc. — 20.50. Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon stacja załadowania 39 — 42.50. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 40.50.

Ceny orientacyjne. Żyto I standart 16 — 16.25. Żyto II standart 15 — 15.25. Pszenica 18 — 19. Jęczmień na kaszę zbierany 15—15.50. Owies standartowy 15 — 15.50. Mąka pszenna gat. I B — 34.50 — 25. Mąka pszenna gat. II E — 26.50 — 27. Mąka pszenna gat. II G — 22.50 — 23. Mąka pszenna gat. III A — 19.25 — 19.75. Mąka pszenna gat. III B — 13.75 — 14.25. Siłkawa 16 — 16.50. Razowa 16 — 16.50. Otręby żytnie 9.75 — 10. Otręby pszenne mialkie 11 — 11.25. Gryka zbierana 16.50 — 17. Siano 5 — 4. Słoma 4 — 4.50. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 40.50 — 40.75.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Na te słowa w sercu Henryka wybuchł bunt. Nie, nie poświęci całego dnia żonie i nadskakującemu jej towarzysowi. Nie chciała z nim jechać do Fontainebleau, to niech się teraz sama bawi. I jemu wolno mieć kaprysy.

I zaprosił Iwonkę na lunch.

Nie był z natury przewidujący, lecz idąc przez Place de la Concorde do kawiarni, gdzie mieli się spotkać, zadał sobie pytanie, do czego to prowadzi. Przecież poznał małą zaledwie przed dwoma dniami!

Czuł, że go lubiła, lecz nie miał co do tego żadnych złudzeń. Na pewno dziewczyna pamiętała o tem, że był bogatym człowiekiem i że przyjaźń z takim zawsze się opłaca. Francuzeczki są urodzonymi aktorkami i potrafią udawać miłość, jeżeli nie do złudzenia doskonałe, to przynajmniej dostatecznie realistycznie, aby oszukać przeciętnego człowieka. Wczorajsze jej czułości i pocałunki mogły podzielać na człowieka odurzającego. Ale co się w tem wszystkim kryło? Pławy. A jednak w duszy nie chciał w to uwierzyć.

Henryk był spragniony miłości i przywiązania.

19

Ani on nie zdawał sobie z tego sprawy, ani też żaden z jego przyjaciół. Ale pragnienie rośnie z dnia na dzień. zaczęło się zaś od chwili, gdy powziął pierwsze wątpliwości co do uczuć żony.

— Choćby ten wazon — myślał. — Jej wszystko jedno, czy ja go cenię, czy nie. — Przypomniał sobie ile ostatnio roztrwoniła pieniędzy i ręka jego zacisnęła się mimowoli na rękojeść laski. Dziś z rana spostrzegł, że biurko jej było zaślane rachunkami za rzeczy, które kupiła w Paryżu — rzeczy zupełnie niepotrzebne i z których wiele nie miała nawet użyć.

— Muszę jej dać nauczkę — pomyślał. — Liczy na te sto tysięcy funtów. Powiem jej, że nie sprzedam wazonu, choćby mi nie wiem ile za niego dawał i choćbyśmy nie wiem jak potrzebowali pieniędzy. Wie, że jeżeli co powiem, to na serjo, i może jej to da do myślenia.

Skręcił na Rue Royale i już zdaleka zobaczył Iwonkę, siedzącą na tarasie przed kawiarnią.

Czekała.

Przyśpieszył kroku.

ROZDZIAŁ XII.

Była to właściwie pół-kawiarnia, a pół-restauracja, jakich jest dużo w Paryżu, i gdzie ceny są umiarkowane, a potrawy dobrze przyrządzone.

Nie widzieli się jeszcze przy świetle dziennym

i Henryk spojrzął na Iwonkę z zaciekawieniem. Nie doznał zawodu.

Jak też ona spędzała czas? W Moulin d'Or tańczyła zawsze do późnej godziny, tak że prawdopodobnie późno wstawała. Co robiła przez resztę dnia? Czy miała swoje kółko znajomych? Mąż — okropny drab, już się nie liczył, bo przecież zerwała z nim.

Przyglądał się jej twarzy. Nie duże, lecz ładne i żywe oczy były w świetle dziennym złotobronzowe i kontrastowały oryginalnie z jasnymi włosami. Poza tem z całej postaci biła cudowną świeżością. Zwrócił uwagę na ślicznie utrzymane ręce, puszyste, świeżo umyte włosy i tanią, czystą sukienkę.

Pochwyciła jego wzrok.

— Wczynie dziś wstałam — rzekła. — Wyprasowałam sukienkę, umyłam włosy i zrobiłam manicure.

— Co za energiczna osobka!

Większość dziewcząt nie zdobyłoby się na coś podobnego.

— Ja nie lubię próżnować. Nie umiem siedzieć z założonymi rękami i drzemać, jak inne. Zawsze lubię coś robić.

— Czy masz mieszkanie?

— Nie, odnajmuję pokój w pensjonacie, ale mi wygodnie, bo mam małą kuchenkę. Często sama sobie gotuję, bo nie przepadam za restauracyjnym jedzeniem i zresztą taniej mnie to kosztuje.

ZAMIAST NAUKI O BOGU — OBELGI

O księdzu proboszczu, który nadużył ambony

W ubiegłą sobotę sędzia grodzki w Dziśnie Adam Jacewicz skazał księdza proboszcza z Jazna, Jana Mianowskiego, na dwa tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny za zniesławienie przedstawicieli armii polskiej, starostwa w Głębokiem i urzędu gminnego w Jaznie. Ks. proboszcz Mianowski zdobył się na przeświadczenie w kościele, podczas kazania z ambony, wobec licznych parafjan w osobach mieszkańców Jazna i pobliskich wsi, policjantów, żołnierzy i urzędników wspomnianej gminy.

Sprawa jest ciekawa nie tylko ze względu na osobę skazanego, lecz przede wszystkim ze względu na teren, gdzie padły słowa, podważające autorytet władz państwowych i armii polskiej. Gmina jażnieńska znajduje się w pobliżu granicy sowieckiej, ma znaczny odsetek ludności białoruskiej i jest z tego względu specjalnie wyróżniana przez propagandę wyrotową, dążącą do wywołania wśród ludności wrogiego stosunku do władz i armii polskiej.

Oczywiście patriotyzmowi ks. Mianowskiego nie nie zarzucamy. Natomiast jasne jest, że ks. Mianowski załatwiał własne porachunki, używając ambony dla celów politycznych. Na marginesie można zaznaczyć, że ksiądz proboszcz Mianowski w swoim czasie nie chciał, mimo próśb parafjan, odprawić mszy za duszę ś. p. ministra Pierackiego.

Akt oskarżenia zarzucał księdzu M., że w dniu 29 czerwca r. b., podczas kazania w kościele, omawiając zawody o państwową oznakę sportową, urządzone w Jaźnie kilka dni przedtem nazwał je „djabelską i antypaństwową robotą” a organizatorów „kacykami” i „szumowinami”.

Przebieg procesu był następujący:

CZY PRYZNAJE SIĘ?

- Czy oskarżony przyznaje się do winy?
- Nie.
- Co może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?
- Zaszło nieporozumienie.
- Czy ksiądz użył słów obraźliwych zawartych w akcie oskarżenia?
- Przepraszam, zapomniałem jakich.
- Przedewszystkiem „djabelska i antypaństwowa”.
- Powiedziałem antypaństwową, motywując, co znaczy ta robotą.
- Co ksiądz miał na myśli?
- Zawody odcinają młodzież od wpływów etyki katolickiej. Nie może ona korzystać z kazań i sakramentów. To wpływa ujemnie na jej poziom etyczny.

Młodzież zaś wychowana etycznie źle, jest destrukcyjnym elementem w państwie. To miałem na myśli. Natomiast nie udowodnił mi ci panowie, że powiedziałem „djabelska”.

— A „kacyki i szumowiny”?

— Powiedziałem, lecz nie na nich. Mówiłem wogóle o zawodach, lecz nie miałem tych panów na myśli. Panowie ci nie udowodnił... Słowo „szumowiny” użyłem „w paroli” (metafora), mówiąc, że góra nasza jest, chwala Bogu, czysta jak źródło rzeki, natomiast im niżej, tem, jak w rzece, może być więcej szumowin. Świadkowie zeznają, czy powiedziałem na tych panów. Nie miałem ich na myśli.

Sąd zapytuje księdza, czy świadkowie mają zeznawać pod przysięgą.

— Moi świadkowie mogą nie przysięgać, lecz świadków tamtej strony trzeba zaprzysięgać.

Sąd odebrał przysięgę od wszystkich świadków.

ŚWIADKOWIE.

Świadek kpt. Kazimierz Czarkowski zeznał, że władze przełożone rozkazały mu zorganizować w dniu 23 i 24 czerwca r. b. na terenie gminy jażnieńskiej zawody o oznakę POS. Do komitetu zawodów weszli m. in. wójt, kierownik szkoły i inni. Uchwalono zorganizować zawody w niedzielę, ponieważ w sobotę nie chciało odcinąć młodzieży od pracy. Zawody odbywały się w odległości pół kilometra od kościoła. Brali w nich udział wyłącznie prawosławni. Wszyscy uczestnicy, podczas nabożeństwa, byli w cerkwi, a organizatorzy w kościele.

Po upływie tygodnia kpt. Czarkowski dowiedział się od sierżanta Kwiatkowskiego, że proboszcz jażnieński użył obraźliwych słów pod adresem organizatorów zawodów o POS.

Kpt. Czarkowski napisał wtedy list do ks. proboszcza Mianowskiego, wyrażając ubolewanie, że ten nie znalazł innej drogi wyjaśnienia sprawy, jak tylko z ambony — i jednocześnie powiadomił władze przełożone o incydencie. Ks. Mianowski odpowiedział mu niezbyt grzecznie i wysłał w tymże czasie do bataljonu list, w którym dużo napisał o rze komej niekulturalności kapłana Cz. jako kapłana W. P.

Świadek por. Łaski zeznał m. in., że ks. Mianowski ma szerokie pretensje do kierowania całym życiem społecznym swej parafji.

Świadek Andrzej Sadzewski, wójt, był wyznaczony do komitetu zawodów przez starostwo w Głębokiem. Wójt był w kościele i słyszał słowa, obrażające wojsko i władze państwowe. Ksiądz Mianowski nazwał zawody „antypaństwową i djabelską robotą” a organizatorów „kacykami i szumowinami”.

— A może w tym czasie byli gdzieś inni zawody? — zapytuje ksiądz.

— Innych zawodów nie było.

Świadek Sołowiej Benedykt, Woronowicz Hipolit i sierż. Kwiatkowski zeznali, że ksiądz wygłaszał kazanie na temat polityczny — a mian.: władza duchowa i świecka. Omawiał ustosunkowanie się władz świeckich do kościoła, a gwałtownie zaczął mówić o władzach miejscowych i przedstawicielach armii, którzy uważali zawody nazwał ich „kacykami i szumowinami miejscowymi”, a zawody robotą djabelską i antypaństwową. Wszyscy zrozumieli, że ksiądz mówi o komendancie miejscowego garnizonu, o przedstawicielach starostwa i gminy.

Fakty te zostały potwierdzone także przez dwóch następnych świadków funkcjonariuszy jażnieńskiego posterunku Pol. Pań.

Jeden z posterunkowych słyszał i do brzo pamięta, że ksiądz, podczas kaza-

nia wyraził się „wiem, że będę usunięty”.

Świadkowie księdza wnieśli na salę trochę humoru. Józef Kozłowski, Spirydowicz, Biełaszewicz, Kuraszewicz i jakaś „Marysia” zgodnie recytowali mniej więcej następująco: „Ksiądz powiedział — rząd jest w porządku, dzięki Bogu, jak góra rzeki, która płynie w dół i zbiera po drodze szumowiny”.

— A czy mówił ksiądz o kacykach?

— Nie, nie mówił.

— A o djabelskiej robocie?

— Nie, nie mówił „ksiądz powiedział — rząd jest, chwala Bogu...”

— Siadajcie.

PROKURATOR I KSIĄDZ.

Prokurator Gałkowski podkreślił, że sprawa nie jest drobna. Inteligent o specjalnym powołaniu zdobył się na incydent, niedopuszczalny na kresach koło granicy.

Prokurator uważa, że zeznania świadków oskarżonego były inspirowane przez ks. Mianowskiego. Byli oni nauczonymi, jak mają zeznawać. Mówi to ujemnie o intencjach księdza. Prokurator popierał oskarżenie i prosił sąd o surowe ukaranie oskarżonego.

Ks. Mianowski wygłosił długie przemówienie, w którym scharakteryzował cele swej pracy na terenie gminy jażnieńskiej. Chodzi mu o podniesienie poziomu moralnego parafjan. Na terenie swej parafji ma 90 proc. prawosławnych. Uważa ich za element destrukcyjny pod względem moralnym. Wpływają oni na parafjan katolików. Aby zneutralizować ten wpływ, trzeba szczególnie dużego wysiłku.

Z przemówienia księdza wynikało, że chciałby on, ażeby dążeniom jego podporządkowane było całe życie społeczne parafji. A tymczasem w dniu, kiedy ksiądz Mianowski zorganizował misję, władze zorganizowały zawody sportowe. To go oburzyło — wszedł na ambonę i uniósł się. Nie wymieniał jednak żadnych nazwisk.

— Kaznodziejstwo kazało mi tak mówić, bez wymieniać nazwisk.

WYROK.

Sąd uznał winę księdza za udowodnioną i skazał go z art. 256 i 255 K. K. na 2 tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny. Kara aresztu została zawieszona na dwa lata. Jako okoliczność łagodzącą sąd uznał oburzenie księdza, lecz zaznaczył, że ambona jest po to aby głosić z niej słowo Boże, a nie używać jej dla celów politycznych. (w)

Pożary niszczą dobytek

Pożar, jaki wybuchł w lesie państwowym około gajówki Kamienny Jeź zniszczył 200 ha lasu, należącego do folwarku Lipowo i 400 ha lasu państwowego.

Pożar ugaszono przy pomocy KOP. Ustalono, że pożar spowodował przez nieostrożność 11-letni pastuch Antoni Samujło, rozpalał ogień dla upieczenia kartofli.

* * *

Z nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi oraz chlew i jałówka, Henryka Tawnion

ka z kol. Szyszki, gm. hermanowickiej. Straty 1500 zł.

* * *

We wsi Bułachy, gm. prozorockiej, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, chlew, wozownię i spichrz, znajdujące się pod jednym dachem, należące do Piotra Litwina, wartości 550 zł., dom mieszkalny i spichrz Antoniego Litwina, wartości 1600 zł. i pokryte wspólnym dachem dom mieszkalny, chlew, spichrz i wozownię Stanisława Maciejewskiego, wartości 500 złotych.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem domowników Piotra Litwina.

Tak, takie dziewczęta zawsze są w biedzie. Czy też składa grosze w banku zwyczajem swoich rodaków? Przecież musi pamiętać, że nie zawsze będzie ładna i młoda i że kiedyś przestanie tańczyć po kafeletach. A taka Meriel, co? Ma zabezpieczony luksusowy byt do końca życia. Trwoni pieniądze, jak może i zawsze jej mało. Teraz zachciało jej się domu na Berkeley Street, któryby umeblowała za ogromną sumę, a po roku znudziła się nim i zażądała innego. Dobrze jej zrobiło, gdyby zamieszkała na pewien czas w małym pokoiku z kuchenką i zabawiła się w kucharkę.

Henryk przypominał sobie czasy, kiedy zajmowali niewielkie mieszkanko i Meriel gotowała obiady i poczuł lekką skruchę.

Tymczasem kelner przyniósł zakąski, a potem mięso i jarzyny. Iwonka nałożyła na talerz sobie i jemu. Henrykowi wydało się, że znają się już od szeregu lat. Ona zjadła z apetytem przekąski, lecz do drugiego dania nie zabrała się od razu. Na twarzy jej malowała się głęboka zaduma.

— Smutno mi dziś będzie w Moulin d'Or — samej.

— Dziś absolutnie nie będę mógł przyjść — odparł stanowczym głosem Henryk, zabezpieczając się przed własnymi chęciami.

— Wczoraj czekałam na ciebie dwie godziny. Nie odrywałam oczu od drzwi i stukałam obcasami

w podłogę. Koleżanki śmiały się ze mnie i pytały, co mi jest. Powiedziałam, że to nie ich rzecz. Tak jak by nie wiedziały, co to znaczy czekać!

Już raz mu powiedziała, jak na niego czekała. Wtedy niebardzo jej uwierzył. Teraz powtórzyła to samo z nieodpartą prostotą. Sam się sobie zdziwił, ale uwierzył. Zdziwił się, bo z jakiej racji ta kabaretowa tancerka, która widywała całe zastępy mężczyzn i musiała mieć w swojej sferze mnóstwo wielbicieli, miałaby zapłonać do niego takim nagłym afektem? Zdrowy rozsądek mówił, że to było śmieszne przypuszczenie, lecz instynkt szeptał coś innego.

— O czym myślisz? — Marszczysz czoło, to znaczy, że myślisz.

Spojrzał jej w oczy i wyczytał w nich zrozumienie i jeszcze coś więcej. Takim wzrokiem patrzą kobiety, które...

— Zastanawiałam się, co ludzi nawzajem do siebie pociąga.

— A! ale jedz, bo stygnie. — Przysunęła mu talerz i sama zaczęła jeść.

— No, więc co? Przypuśćmy, że nam jest z sobą bardzo dobrze. Ale dlaczego? Przecież ty spotykasz mnóstwo mężczyzn, a ja mnóstwo kobiet i nie nas do nich nie pociąga. I nagle spotykam ciebie i — jesteśmy razem na lunchu!

— To samo ja!

Wzruszyła wdzięcznie ramionami, jakby chcąc

powiedzieć: „czyż nie możesz oddać mi sprawiedliwości?” — rzekła jak do dziecka, poczem uśmiechnęła się i ścisnęła go za palce. — Lubię cię trzymać za rękę, lubię cię dotykać — a ty mnie — prawda? może dlatego jesteśmy szczęśliwi, będąc razem.

Henryk zaczął rozumieć.

— Więc już nigdy cię nie zobaczę? — zapytała przy kawie.

— Będę musiał przyjeżdżać do Paryża od czasu do czasu. Mówiłem ci już..

Nie zapytała, poco musi przyjeżdżać. Nie zadawała mu wogóle osobistych pytań. Raz tylko zapytała, co zrobił z żoną.

— Kupuję obrazy, które zabieram do Anglii. Później kupię je Amerykanie.

— A! Amerykanie są bogaci.

— Wielu — tak.

Henryk pomyślał o Kirschu, który interesował się wazonem Minga. Nie miał pojęcia, jaki ten człowiek mógł być bogaty. Może on sam nie wiedział. W każdym razie mógł sobie pozwolić na wazon wartości stu tysięcy funtów. To tylko było dziwne, że nie chciał przyjechać do Anglii. Teraz jednak Henryk zdecydował się nie sprzedawać wazonu i nie przywozić go do Paryża. Był również zdecydowany powiedzieć o tem Meriel jeszcze dziś wieczorem i przygotował się na najgorsze sceny.

(D. c. n.)

Samolot challengeowy woj. wileńskiego

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Wileńskiego — Trockiego Obwodu Powiatowego LOPP. z dnia 22 września 1934 r. pod przewodnictwem prezesa zarządu p. starosty J. de Tramecourta zapadła następująca uchwała:

„Dwukrotnie odniesione zwycięstwo lotnictwa Polskiego w Challenge'u 1932 i 1934 r., jak również i fakt że pierwsze z tych zwycięstw było odniesione przez syna ziemi wileńskiej s. p. por. Żwirkę, Zarząd Obwodu ku uczczeniu jego pamięci oraz dla podkreślenia tężyzny ludności kresowej doceniającej znaczenie dla Polski ewentualnie odniesienie decydującego zwycięstwa w r. 1936, postanowił na wniosek p. prezesa:

1. Zrucić myśl ufundowania jednego samolotu challenge'owego na rok 1936 jako dar Społeczeństwa Ziemi Wileńskiej ewentualnie pilotowanego przez pilota wilanina, deklarując jednocześnie na ten cel wpłatę 5,000 zł., które będą zebrane z ofiar w latach 1934, 1935 i 1936. Na zapoczątkowanie zadeklarowanej sumy jednocześnie z niniejszym wpłaca się do Okręgu kwotę 100 zł.

2. Prosić Wileński Wojewódzki Okręg LOPP o utworzenie specjalnego konta do gromadzenia funduszy na budowę samolotu jak również niemniej usilnie prosić tenże Okręg o przyjęcie na siebie ciężaru kierownictwa nad całością akcji rozszerzając ją na całe Województwo Wileńskie.

Echa defraudacji w Urzędzie Pocztowym

W związku z wczorajszą notatką o sprzeniewierzeniu pewnych sum przez urzędnika pocztowego Olszewskiego, dowiadujemy się, że defraudant Bronisław Olszewski był tylko pomocniczą siłą dzienną zatrudnioną chwilowo przy sprzedaży znaczków pocztowych. Nie był to więc urzędnik stały obdarzony zupełnem zaufaniem władz prełożonych.

Pozatem nadmienić musimy, że w tymże urzędzie pracuje od lat 20 znany na terenie Wileńskim z licznych koncertów b. uczeń Konserwatorium Wileńskiego p. Eugeniusz Olszewski, którego nie należy identyfikować z w. w. Br. Olszewskim.

Z pogranicza

W PAŹDZIERNIKU ZOSTANIE ZAMKNIĘTA GRANICA POLSKO — LITEWSKA.

Jak nas informują granica polsko — litewska dla ruchu granicznego rolnego zostanie zamknięta w pierwszych dniach października r. b., a to spowoduje ukończenia sezonu rolnego.

W ciągu b. r. na podstawie przepustek granicznych rolnych przekroczyło granicę państwową zgóra 50 tys. rolników wraz z inwentarzem żywym i martwym pochodzących z terenu polskiego i litewskiego.

Zaznaczyć należy, iż w b. r. nie notowano poważniejszych wypadków zatrzymywania rolników Polaków, jak to miało miejsce w latach poprzednich.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do kasy Towarowej stacji Wilno dnia 24 września

554521; 555027; 556327; 842; 911; 972; 999; 557092; 173; 187; 188; 201; 378; 452; 511; 546; 568; 575; 576; 578; 586; 603; 606; 618; 625; 626; 642; 557660; 662; 665; 666; 673; 676; 677; 712; 713; 714; 716; 720; 786; 792; 800; 802; 814; 821; 824; 835; 836; 843; 854; 861; 863; 867; 874; 557880; 884; 891; 895; 897; 899; 902; 904; 906; 910; 912; 917; 918; 940; 942; 943; 979; 558006; 036; 037; 050; 051; 052; 053; 054; 055; 057; 558065; 066; 067; 068; 069; 070; 075; 078; 082; 105; 123; 124; 134; 142; 179.

TEATR NA POHULANCE

„Zwyciężyłem kryzys“

Komedja w 3-ach aktach P. Volplusa, tł. T. Trzcickiego

Bardzo zręczna, bardzo dowcipna, wyzyskująca wszelkie aktualności sztuki, przemawiająca tak bardzo do przekonania publiczności, że się raz po raz zrywa brawa w czasie akcji, potwierdzając poglądy autora w tym rodzaju. „Jak by do was człowiek przyszedł po pracę, tobyście ani mu ufali ani jej nie dali, ale jak jest papierek o nim, to już dobrze... Łatwo się śmiać, ale nikt nieznanego człowieka bez świadectwa do banku nie przyjmie, chyba był taką gromadą mafiołów i ramiołów, jaką przedstawia autor na scenie. Swoją drogą dziwnie przypominali Dyrekcyjne pewne wileńskiej instytucji nietyłe zasłużonej, coosławionej (przez s. p. Hipolita Milewskiego) a bytującej w Wilnie ku wygodzie zasiedziały na wygodnych fotelach dygnitarzy. Farsa dobra, pomysł ten sam co w innej, może zgrabniejszej, bo mniej paradoksalnej „Dobrze skrojony frak“, gdzie z większym prawdopodobieństwem młodzieniec w cudzym fraku

Wilno w obliczu epidemji szkarlatyny i tyfusu brzuszego

W ostatnich tygodniach zanotowano na terenie Wilna liczniejsze wypadki za słabnieć na pnięć (szkarlatynę). Sytuację pogarsza fakt, że liczba zachorowań stale się zwiększa i dziś przyjęła już rozmiary epidemji. Na szkarlatynę zapadają przeważnie dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Zarówno miejskie władze lekarskie, jak i lekarze szkolni przedsięwzięli wspólną energiczną akcję zmierzającą do zlikwidowania epidemji. Przedsięwzięto szereg radykalnych środków zaradczych. Podług opinji miarodajnych sfer lekarskich epidemję uda się umiejscowić i wślad zatem zlikwidować

Napad na posterunkowego

Przy ul. Szkaplernej na przechodzącym posterunku Szarejkę napadło dwóch osobników, którzy poczęli bić napadniętego kijami. Następnie jeden z napastników wydobyl sztylet i usiłował nim ugodzić Szarejkę. Posterunkowy, mimo otrzymanej rany nie stracił przytomności,

W tygodniu ubiegłym zanotowano w Wilnie aż 48 nowych wypadków zachorowań.

Skoro już mowa o epidemji szkarlatyny należy jednocześnie podnieść, że miastu grozi obecnie również epidemja tyfusu brzuszego. Coprawda obecnie jeszcze nie można mówić o epidemji w pełnem tego słowa znaczeniu, mimo to sytuacja jest groźna i wymaga wielkiej czujności władz lekarsko-sanitarnych.

W ciągu ub. tygodnia zanotowano 15 wypadków zachorowań na tyfus.

Ogółem w ubiegłym tygodniu na choroby zakaźne chorowało 89 osób, w tem 8 zmarło.

Napad na posterunkowego

lecz zaalarmował pobliski posterunek.

W wyniku pościgu jednego z napastników zdołano zatrzymać. Jest to znany awanturnik W. Siekierski (Wawoży), drugi napastnik zbiegł. Napad miał 16 porachunków osobistych.

(c)

Bójka w „cyrku“ przy Połockiej

W osławionym „Cyrku“ przy ul. Połockiej między włóczęgami wynikła bójka, podczas której odniósł ciężkie rany zadane nożem Kulikowski Ignacy.

Kulikowskiego skierowano do szpitala św. Jakóba.

(c)

Teatr i muzyka

W WILNIE

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś, we wtorek dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Pohulanka poważna komedia w 3 aktach M. Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość“, która wzbudza żywe zainteresowanie i dyskusje dzięki ciekawemu problemowi etycznemu — moralnemu. Obsadę stanowią: Jasińska-Dełkowska, Zofja Stachowicz, W. Neubelt, M. Bay-Rydzewski, M. Węgrzyn i L. Wołhejko.

— Jutro w środę dnia 26 bm. o godz. 8 w. „Zwyciężyłem kryzys“.

— Uwaga! — Dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohulance przypomina, iż wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934—35 od godz. 11 do 2 po poł. na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“ „Cyrkówka“. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8,15 w. grana będzie po raz 5 operetka Kalmana — „Cyrkówka“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego go. Jutro w dalszym ciągu „Cyrkówka“.

— Widowisko propagandowe w „Lutni“. — W piątek najbliższy urzemy rekordową operetkę „Orlow“, która cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— Poranek E. Griega w „Lutni“. Inauguracja poranków symfonicznych odbędzie się w niedzielę 7 października w teatrze „Lutnia“. — Pierwszy poranek poświęcony zostanie twórczości E. Griega. Program wypełni Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Solistką będzie Z. Borkiewicz — Wyleżyńska — (Śpiew). Ceny minimalne.

Nad Niemen na cały dzień

Przypominamy, że 30 b. m., w godzinach porannych, odjeżdża z Wilna wycieczka czytelników prasy wileńskiej do Druskenik. Udział w wycieczce kosztuje 8 zł. Karty uczestnictwa sprzedaje administracja naszego wydawnictwa. Wycieczka jedzie specjalnym pociągiem z barem i danciem.

Obecnie kolejną dojeżdża się wprost do uzdrowiska, gdy doniedawna dworzec oddalony był od Druskenik o 18 kilometrów. Nowa stacja zbudowana jest nad jeziorem Druskonie, w samych Druskenikach.

Oszust w roli dyrektora

W Wilnie grasuje jakiś oszust, który podając się za kierownika jednego z banków wileńskich angażuje do prawniczych, od których pobiera kaucję.

Ofiarą fałszywego dyrektora padła Adela Szydłowska (Nowogródzka 6), od której oszust pobrał kaucję w wysokości 90 zł.

Policja poszukuje oszusta.

(c)

—o||o—

R A D J O

WTOREK, dnia 25 września 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dzień por.; Muzyka; Chwilka Pań Domu; 7.40: Zapowiedź programu; 7.50:—8.00: „Kwadrans dla ponurych“; 8.00: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Program na środe; 12.10: Koncert; 12.45: Aud. dla dzieci; 13.00: Dzień. pol.; 13.05: Muzyka baletowa (płyty); 13.30: Wiad. eksport.; 13.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka; 16.45: Skrzynka PKO.; 17.00: Recital skrzypcowy; 17.25: „Bezrobotny“ — pog. 17.35: Tak śpiewał Caruso (płyty); 17.50: Skrzynka techniczna; 18.00: Koncert reklamowy; 18.05: Odczyt gospodarczy litewski; 18.15: Recital śpiewaczy; 18.45: „Echa Pana Tadeusza w dzi siejszej Europie“; 19.00: „Mikrofon w śląskiej stałowni“; 19.35: Pogad. aktualna; 19.45: Progr. na środe; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 20.00: Koncert ze Lwowa; 20.45: Dzień. wiecz.; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“ pogad. 21.00: Koncert popularny; 22.00: „Czy Dżwina jest żeglowna“? (na marginesie wpływu Druja — Ryga), pogad. wygl. Teodor Nagurski; 22.15: Recital fortepianowy; 23.00: Kom. meteor.; — 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 26 września 1934 r.

6.4: Pieśń, Muzyka, Gimnastyka, Muzyka, Dzień por., Muzyka, Chwilka Pań Domu, 7.40: Zapowiedź programu, 7.50: Pog. Injarska, 8.05: Giełda rolnicza, 11.57: Czas, 12.03: Kom. meteor, 12.05: Program dzienny, 12.10: Koncert, 13.00: Dzień. po, 13.30: Muzyka włoska (płyty), 13.30: Wiad. eksport, 13.35: Codz. odc. pow, 15.45: Mała skrzyneczka, 16.00: Reportaż muzyczny, 16.45: „Jeziór trockich wyznawcy i męczennicy“ — feljton, 17.00: Recital śpiewaczy, 17.25: „Matka i córka“ — djałog, 17.35: Damia na płytach, 17.50: Poradnik sport, 18.00: Koncert rekl, 18.05: Przegląd litewski, 18.15: Koncert kameralny, 18.45: „Rozwój gospodarczy Ziemi Północno-Wschodniej“ — odczyt, 19.00: Muzyka lekka, 19.45: Program na czwartek, 19.50: Wiad. sport, 19.56: Wil. wiad. sport, 20.00: Koncert pośw. utworom Władysława Żeleńskiego, 20.45: Dzień. wiecz, 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“, 21.00: Koncert chopinowski, 21.30: Pogad, 21.40: Koncert muzyki duńskiej, 22.00: „Wizyta u Litwinów“ — feljton, 22.15: D. c. koncertu, 23.00: Wiad. meteor, 23.30: D. c. koncertu, 23.00: Muzyka taneczna.

Autor dodał mu ten rys miłości do pracy by go uczynić sympatyczniejszym, ale i bez tego zachwyciłby publiczność, zwłaszcza gdyby zawsze i wszędzie był grany przez p. Węgrzyna. Dopiero dostał rolę dla siebie. Wszystko w nią zmieścił, co w niej dał autor i dużo własnego wdzięku, inteligencji i tego wżycia się w rolę która jest najwyższym artystem. Wcale nie grał, tylko był takim właśnie dr. Wisingerem, zuchwałym i zakłopotanym, beczelnym i onieśmielonym, wyrwiduszką, porywającym otoczenie, szybkością, naganianiem do tem pa i wyzyskującym z piekielnym sprytem wszystkie jego słabości. Są dwa (właściwie wiele więcej, ale myślę o dwóch) sposoby ujmowania roli: można ją doskonale „zagrać“, zrobić świetną sztuczną sztukę, a można tak się zachowywać na scenie, że widz-słuchacz nie ma wcale wrażenia że to jest scena, aktor i rola. Żyje w ciągu paru godzin z tym oto typem i pomiędzy nim a mną niema żadnej pracy aktorskiej, żadnej widowni, rampy i t. p. A to właśnie jest największa sztuka i najtrudniejsza praca. Brawo p. Węgrzyn!

Publiczności na 2-m przedstawieniu pełno i bardzo się bawiła.

Hro.

—o||o—

i z cudzem zaproszeniem wsuwa się na bal, gdzie poznaje ministra impenjuje mu inteligencją i w 3-m akcie jest już także ministrem. Do banku trudniej chyba się dostać i utrzymać Ale jeśli kt.ś jest głodny, ładny, zuchwały i chce pracować, a na początku przyjaciela, to paradoksalność farsy przejdzie głunko i ludzie widząc groteskową satyrę na współczesne systemy i stosunki, zaśmiewają się i kłaczają.

Sztuka jest wybitnie męska. Ciekawam dlaczego nie przedstawiają nigdy hochsztaplerki kobiety, znacznie rzadziej niż wśród mężczyzn, ale zdarzają się, nauczyły się i tego od panów stworzenia. Otóż role kobiece w sztuce Volplusa redukują się do przeciętne banalnych panien, które to role obie artystki p. Suchecka i p. Bendnarska, odegrały jak trzeba było, poprawnie, p. Suchecka miała, jak zwykle, śliczne tualety. Panowie dali koncert (czy koncert?) typków. Trzeba by wylizować wszystkich, więc p. Bonecki, p. Bielecki, p. Neubelt, p. Šebor, p. Wołhejko, mający większe role, prześcigali się, by wyglądem i wymową podkreślić marazm swego środowiska finansistów lub funkcyjnarjusz, którzy tylko amen umieją mówić gdy szef bredzi. Szefa grał p. Bay-Rydzewski czy nie zanadto robił ramola? Artysta

ten ma tendencję przejawiania swej gry, ozdabiania jej zbytnią ilością efektów t. zw. gier, które macą linję postaci odtworzonej. Znów jak w roli dyktatora więzienia, czynił nieprawdopodobną swoją rolę dyktatora banku, wykazując początki rozmięczenia mózgu, ale przyznając, że takie fakty zdarzają się, zdarzają... Wogóle cały ton posiedzenia, przygotowań do Komisji, referatów i t. p. wielkich machin przykrywających pustkę lub oszustwo, to było w całości świetnie wyreżyserowane i zagrane.

Punktem skupiającym uwagę widzów i myśl autora był dr. Wisinger, grany przez p. Węgrzyna, rola taka, że nie schodzi ze sceny przez trzy akty. Wszystko trzyma w rękach, od niego się sprawa firmy Kubickich zaczyna i na nim kończy. On z niczego stwarza ośrodek pracy, te rzeczy dość mętnie wychodzą u autora, nawet jak na farsę, ale że soki społeczny i wystawienie młodzieńca jako dobroczyńcy, dającego pracę setkom robotników, to doczepiony posmaczek do satyry, więc nie będziemy się o to z autorem kłócić. Główna rzecz to typ młodzieńca, który przymiera głodem i już nie niema do stracenia, a chce, nie tylko żyć, ale nawet, zacna dusza: pracować „hop, siup!“ ramiona zaka-sawszy.

KRONIKA

Wtorek
25
Wrzesień

Dziś: Firmina, Bł. Ładysława
Jutro: Cyprjana i Justyny

Wschód słońca — godz. 5 m. 09
Zachód słońca — godz. 5 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 24/IX — 1934 roku.

Cisnienie 758
Temp. średnia + 14
Temp. najw. + 17
Temp. najn. + 11
Opad 2,2
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: nierównomierny spadek
Uwagi: dość pogodnie

ADMINISTRACYJNA

— UKARANI. W dniu 24 bm. komisja sanitarna Starostwa Grodzkiego dokonała lustracji zakładów użyteczności publicznej na terenie III Komisariatu m. Wilna, przyczem za antysanitarne utrzymanie zakładów właściciele: 1) cukierni Taraszkiewicza (Mickiewicza 27), 2) piwiarni Lebedia (Mickiewicza 33) i 3) fryzjerna Kagan (Wileńska 37) zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

MIEJSKA

— PRZED INAUGURACYJNEM POSIEDZENIEM RADY MIEJSKIEJ. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej, które jak podawaliśmy odbędzie się we czwartek 27 b. m.

w sali Izby Przemysłowo-Handlowej zaszczylić ma podobno swoją obecnością p. wojewoda wileński oraz przedstawiciele władz i urzędów. Nie zależnie od tego na galerii urzędowo specjalne miejsca dla publiczności, która w dniu tym liczyć będzie na pełnię sali.

Posiedzenie zgai tymczasowy prezydent dr. Maleszewski, który prawdopodobnie będzie przewodniczył obradom.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zawiera uroczyste zwołanie posiedzenia oraz ustalenie poborów dla nowego prezydenta, wiceprezydentów oraz djet dla ławników.

Wybory Zarządu miejskiego na tem posiedzeniu jeszcze nie zostaną dokonane. Odbędzie się one na posiedzeniu następnym w początkach przyszłego miesiąca.

WOJSKOWA

— ROCZNIK 1916 MUSI SIĘ SPIESZYĆ. Należy przypomnieć, że z dniem 30 b. m. upływa wyznaczony termin dla rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1916. Jak dotychczas zarejestrowało się zaledwie około 400 osób. Większość więc 18-letnich mężczyzn podlegających rejestracji z obowiązku tego nie wywiązało się. Wobec tego, że do końca rejestracji pozostał już niespełna tydzień, a wszyscy, którzy się nie za rejestrowanie pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej, poborowi rocznika 1916 winni we własnym interesie jak najszybciej za rejestrować się.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Komunikat Zw. Strzeleckiego. Sekcja Kulturalno — Oświatowa, (Podsekcja Szkolna) Od

działu Związku Strzeleckiego Nr. 1 im. gen. L. Żeligowskiego w Wilnie w dniu 30 września rb. (w świetlicy Oddziału Nr. 1 przy ul. Św. Anny Nr. 2) o godz. 12 rozpoczyna cykl popularnych odczytów niedzielnych.

Pierwszy odczyt na temat „Potęga Oświaty“ będzie wygłoszony przez ob. K. Wójcickiego. — Wejście dla wszystkich życzących bezpłatne.

— Z OMP-u. W dniu 21. 9. 1934 r. odbyło się posiedzenie Klubu Sport. OMP. w Wilnie, na którym ustalono program pracy na sezon bieżący, oraz wybrano Zarząd Klubu w osobach p. p.: Niewiadomskiego, Anforowicza, Kochanowskiego, Małachowskiego i Medekszy.

Jednocześnie Zarząd Klubu ustalił termin turnieju między-ogniskowego gry w koszykówkę i siatkówkę. Powyższy turniej odbędzie się na boisku sportowym w parku im. gen. Żeligowskiego w dwóch terminach: zawody w siatkówkę w sobotę dnia 29 września o godz. 16 i w koszykówkę dnia 30 września br o godz. 10 r.

Wspomniane imprezy sportowe wzbudziły wśród Omiaków ogromne zainteresowanie i ambicja każdego ogniska jest zdobycie zaszczytów wyróżnienia sportowego.

— WALNE ZEBRANIE. W dniu 5-go października 1934 r. o godz. 18 w lokalu Związku Strzeleckiego Nr. II. (Stara 19) odbędzie się Walne Zebranie Organizacyjne Związku Legionistów Puławskich.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— REJESTRACJA BEZROBOTNYCH ŻYDÓW W GMINIE WYZNANIOWEJ. Wojewódzki Komitet „Funduszu Pracy“ zwrócił się do Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie o przeprowadzenie rejestracji bezrobotnych Żydów wileńskich.

Gmina będzie rejestrowała zgłaszających się pracowników umysłowych i robotników w środę 26 i czwartek 27 b. m. od godz. 8 rano w sali I gmachu Gminy.

Równocześnie przeprowadzają rejestrację związki zawodowe i cechy żydowskie.

— DELEGACJA GMINY WYZNANIOWEJ, pp. Kruk i Werbliński, interwenjowała u p. prezesa Izby Skarbowej w sprawie zabezpieczenia hipotecznego za rozłożone na 10 rat podatki Gminy. Delegacja wyszła z założenia, że Gmina jako publiczno-prawna instytucja, musi przedstawić corocznie władzom nadzorczym budżet do zatwierdzenia, m. in. pozycje podatkowe. Wobec tego specjalne zabezpieczenie hipoteczne jest zdaniem delegacji zbędne.

P. prezes obiecał sprawę rozpatrzyć.

— FRYDA BLUMENTAL-GROSBERG b. artystka „Wileńskiej Trupy“ wystąpi z recytacjami 30 września i 2 października w sali Konserwatorium (Końska 1).

— DWA WIECZORY PIEŚNI ŻYDOWSKIEJ. w wyk. Loli Folman odbędzie się w sali Konserwatorium (Końska 1) dziś 25 bm. i we czwartek 27 bm. o godz. 8.30 wiecz. Teksty I. Perłowa. Muzyka H. Kona, D. Bejgelmana, J. Szajewicza i otwórczyni.

ROZNE

— SPODZIEWANY PRZYJAZD DO WILNA NACZELNEGO LEKARZA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH W POLSCE. Dyrektorka Ubezpieczalni Społecznej otrzymała powiadomienie z Warszawy, iż do Wilna przybywa naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznych w Polsce dr. Bujański, który przeprowadzi generalną lustrację Agend Ubezpieczalni Wileńskiej, przyczem przeprowadzi narady w sprawie reorganizacji Ubezpieczalni w Wilnie.

Przyjazd dr. Bujańskiego spodziewany jest w dniu 25 b. m.

Złóż datek na powożan!

CASINO

Dziś Wielka Premjera! Wyjątkowy podwójny program!
1) Nadzwyczajny reportaż filmowy — Challenge 1934 r.
przebieg całego turnieju lotniczego

Rozpoczęcie zawodów! Wyścig pilotów na całej trasie! Zakończenie Challenge! Uroczystości!
2) Najnowszy film szp egzowski — W służbie śledczej W roli głównej genjalny Warner Baxter. Hazard! Szpiegostwo! Zabójstwo! Scenar: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. bezpl. nieważn.

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. — DZIŚ Najpotężniejszy film erotyczny obyczajowy
W roli głównej DITA PARLO. NA SCENIE: Przebojowy program humoru, pieśni i tańca
1) GROŹNY KONKURENT, arcywesoła komedia w opr. Żegoty. 2) PAN TWARDOWSKI, baśń fantastyczna w inscen. B. Żegoty (Br. Borski, A. Daal, Tomska, Janowski, Winter, duet Carneri, balet Carneri). 3) POD KANAPĄ, wodewil w 1 odsłonie (Janowski, Tomska, Borski, Grybo-ska, Żegoty)

OGNIKO

DZIŚ niezrównana Claudette Colbert w wielkim dramacie
w pozostałych rolach: Ricardo Carter, Dawid Maners i Lyda Roberti.
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p

PRZETARG

Zarządy Wileńskie, przy ul. Ponarskiej w Wilnie i w Wilejce powiatowej, oraz Zakład Wychowawczy - Poprawczy w Wielucianach, ogłaszają przetarg na dostawę loco więzienie Łukiskie około: 70.000 kg. żyta, 250.000 kg. ziemniaków „Woltmany“, 30.000 kg. maki żytniej pyłowej, 3.500 kg. słoniny solonej, 10.000 kg. jęczmienia, 8.000 kg. fasoli, 1.000 kg. ka zy gryczanej, 1.000 kg. kaszy jaglanej, 800 kg. szmalcu wieprzowego, 25 — 35 kg. mięsa wołowego dziennie, 12 beczek śledzi birskich 2 gatunku, 600 kg. kawy zbożowej, 20 kg. pieprzu gorzkiego, 20.000 kg. kapusty, 14.000 kg. buraków, 2.000 kg. marchwi, 1.000 kg. cebuli, 50 kg. esencji octowej, 400 m. sześć. drzewa opałowego sosnowego w dłużycach i 6.000 kg. słomy żytniej kulowej; — loco więzienie przy ul. Ponarskiej w Wilnie, około 45.000 kg. żyta, 1.600 kg. maki pszennej „000“, 1.000 kg. maki żytniej pyłowej, 1.500 kg. słoniny, 400 kg. szmalcu wieprzowego, 300 kg. kawy zbożowej, 6.000 kg. fasoli, 2.000 kg. grochu, 150.000 kg. ziemniaków, 10.000 kg. buraków, 12.000 kg. kapusty, 3.000 kg. marchwi, 5.000 kg. brukwi, 1.000 kg. kaszy jaglanej, 2.000 kr. kaszy gryczanej, 4.000 kg. kaszy perłowej, 4.000 kg. kaszy jęczmiennej, 800 kg. cebuli, 10 kg. pieprzu, 10 kg. liści bobkowych, 150 m. sześć. drzewa opałowego sosnowego w dłużycach i 5.000 kg. słomy żytniej kulowej; — loco więzienie w Wilejce powiatowej partiami na każdorazowe zapotrzebowanie więzienia: 30.000 kg. żyta, 100.000 kg. ziemniaków, 1.000 kg. słoniny, 3.000 kg. maki żytniej pyłowej, 2.000 kg. kaszy gryczanej, 5 beczek śledzi 1.500 kg. kapusty — loco Zakład Wychowawczy - Poprawczy w Wielucianach około: 38 kg. kawy, 10 kg. herbaty, 16 kg. kakao, 400 kg. cukru, 1.300 kg. słoniny partiami po 100 kg., 1.000 kg. soli, partiami po 300 kg., 3 kg. pieprzu gorzkiego, 3 kg. pieprzu angielskiego, 3 kg. tłuszcza bobkow., 500 kg. mannej kaszy, 1500 kg. fasoli, 800 kg. grochu, 1.400 kg. makaronu, 30 kg. mięsa wołowego dziennie, 15 kg. kielbasy tygodniowo, 300 kg. powiśla, twaróg według zapotrzebowania, 20 kg. esencji octowej, 3 beczki śledzi birskich po 1.200 sztuk w beczce i 80 kg. maki pszennej.

Zaferowane produkty winny być najlepszej jakości. Oferty na dostawę wymienionych artykułów należy składać najpóźniej do godziny 12 dnia 28 września 1934 roku na imię Zarządów więzień: Łukiskiego, przy ul. Ponarskiej w Wilnie i w Wilejce Powiatowej oraz Zakładu Wychowawczego - Poprawczego w Wielucianach w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na dostawę produktów żywnościowych“ z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej w Wilnie o wpłaceniu wadium w wysokości 5 proc. wartości oferowanych artykułów.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września rb. o godzinie 12 w obecności oferentów w więzieniu Łukiskim. Prawo wyboru oferenta i podziału dostawy zastrzega się.

Szczegółowych informacji o warunkach przetargu i dostawy udzielają przewodniczący Komisji Gospodarczych: Naczelniczy Więzień: Łukiskiego, przy ul. Ponarskiej w Wilnie, w Wilejce Powiatowej i dyrektor Zakładu Wychowawczego - Poprawczego w Wielucianach, w godzinach urzędowych.

Przewodniczący Komisji Gospodarczej.

DOKTOR D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 1—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy.

AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

Okazyjnie

sprzedaje się planino firmy „Szeder“ w bardzo dobrym stanie, dobry dźwięk. Cena 1000 (tyśiąc) zł. Oglądać można od g. 11-ej do 12-ej pp. przy ulicy Dominikańskiej 14, m. 3



Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA
Jak to stwierdził wybitny lekarz, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaw. w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)

Kosmetyczna szkoła „Nowoczesna“

redaktora miesięcznika „Kosmetyka Nowoczesna“ Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy Świat 26, daje prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze wybitni specjaliści. Zapisy trwają. Programy bezpłatnie wysyłamy. Przyjeżdżymy mieszkaniami.
Opłata za kurs złotych dwieście.

Lekarz-Dentysta Technik dentystyczny
L. FRYDMAN C. FRYDMAN
przeprowadził się w tym samym domu przy ul. Zawalskiej 24 do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32
ZĘBY SZTUCZNE, korony porcelanowe (Jackel)

Do akt. Km. Nr. 613/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, I-go rewiru, Stefan Wojciechowski, zamieszkał w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dn. 26-go września 1934 r. o godz. 11-ej (nie później jednak, niż w dwie godziny) w Wilnie, za ul. Komendancji Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Kaca i składających się z przyboru do pisania marmurowego zegarka srebrnego f. „Omega“, kasetki do pieniędzy, barometru, mebli i in. przedmiotów, oszacowanych na łączną sumę zł. 520 (pięćset dwadzieścia) zł, na zaspokojenie wierzytelności Lwa Zajdela i in.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 17 września 1934 r.

Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

Do akt Nr. Km. 601/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rew. 6. zamieszkały w Wilnie, przy ul. Jezuckiej 8 m. 9, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 r. o godz. 10 w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego 11 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny heblarki grubościowej, heblarki wyrównarki, frejzagi, krawężniki i innych rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 1065, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dn. 14 września 1934 r. Komornik (podpis nieczyt.).
Sprawa B-ku Antokolskiego, p-ko Wandzie Peliskiej.

Wyprzedaż

mebli, bielizny i artystycznego haftu 27, 28, 29 i 30 września
od 12 do 9 wiecz.
w Warsztatach T-wa „Pomoc Pracy“
Subocz 19

Fortepjan

do sprzedania
Cena 100 zł
ul. Konarskiego 30

Kupujemy
meble używane
Jagiellońska 8 „Meblarz“

Sprzedaje się

okazyjnie bardzo tanio DOM osobnak z ogródkiem owocowym i wolnem mieszkaniem.
Dowiedzieć się: Słoneczna 2—2

Mieszkania

3 i 4 pokojowe oraz 1 lub 2 pokoje do wynajęcia
Mickiewicza 37 u dozorcy

ORZECHY, włoskie ładne 9 zł.
Łuszczone 20.
Miód pszczelny 12.50, kuracyjny 15 zł pięć kłgr. paczki franko pobranie;
JOTKA Zaleszczyki.

Szczenięta

dobermany — sprzedam
Krakowska 46—2, od g. 12—4

Kupię okazyjnie rower (Balossy)

używany za gotówkę
Oferty do Admin. „Kurjera W.“

DRUKARNIA

i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

Wilno, ul. Biskupia 4,
Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO i SOLIDNIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂ — 3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂ — 3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P.k.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CFNA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednospz., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś

